Ner 291 — Kraków 21 Grudnia — Czwartek. — Rok 1865.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

REKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** Plac Halicki Nr. 1. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płoński***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem p. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku p. *Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: p. *Jenke et Sarnighausen.***

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY
na „CZAS“
od 1go Stycznia 1866

W Krakowie:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
złr. **20.**—złr. **10.**—złr. **5.**—złr. **2.**

We Lwowie:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
złr. **21.**—złr. **10.50** c.—złr. **5.25** c.—złr. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
złr. **24.** — złr. **12.** — złr. **6.** — złr. **2:25** c.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya **„Czasu“** w Rynku głównym, w domu p. Kirchmajera pod L. 39.

We Lwowie: w Ajencyi **„Czasu“** p. Ignacy Hercok, Plac Halicki pod L. 1.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Nro 22.

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) p. L. Płoński, Boulevard du Prince Eugène, 95; — tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, i ile możności o nadesłanie dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o zacytowanie numeru tegoż adresu.

Cena **„Czasu“** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Stenograficzne sprawozdania

Sejmu lwowskiego będą przesyłane Panom Prenumeratorom w Państwie austryackiem za opłatą 2 centów za arkusz, to jest 1 złr. za 50 arkuszy druku.

Dla zagranicznych Panów Prenumeratorów wynosi ta należytość z powodu opłaty pocztowej:

do Prus . . . . 1 tal. 10 sgr.
do Rzeszy niemieckiej . . 2 „
do Francyi, Anglii, Włoch
i Szwajcaryi . . . . . . 10 franków
do Belgii . . . . $7\frac{1}{2}$ „

Prenumerata na same stenograficzne Sprawozdania bez przenumeraty „CZASU“ nie przyjmuje się.

Kraków 20 grudnia.

Jeżeli sprawa wychowania jest w każdym kraju jedną z najżywotniejszych, to tem bardziéj w naszym, gdzie tak długo w zupełnem zostawała zaniedbaniu, gdzie ją do różnych nieraz całkiem z przeszłością i przyszłością kraju niezgodnych celów naginano. Sprawą tą zajął Izbę na dwunastem posiedzeniu hr. Adam Potocki z powodu wniosku o potrzebie wysadzenia komisyi, któraby się wychowaniem i oświeceniem w prawdziwem znaczeniu tych wyrazów zajęła i takowe do celów krajowi odpowiednich zastósowała. W mowie swojéj żadnych komentarzy niepotrzebującej, bo jasnéj i całość obejmującéj, nie wchodził w szczegóły dydaktyczne i pedagogiczne, ale przedstawił stronę wychowania polityczno-społeczną, która nie odrywając bynajmniéj sejmu od zajęć w téj chwili właściwych, przyczyniła się tylko do wyraźniejszego określenia stanowiska kraju i jego celów. Wymowny ten głos podajemy w całości.

Odczytany przezemnie wniosek jest podniesieniem wniosku postawionego na poprzedniéj kadencyi, który już wtedy silnego doznał poparcia. Użyłem zaś z umysłu jednych i tych samych wyrazów, bo jeżeli porządek sejmowy nie dozwala przeniesienia wniosków i rozpoczętych prac z jednéj kadencyi na drugą, to niemniéj pozostaje słusznem, aby zaszczyt wziętéj inicyatywy w tym przedmiocie, pozostawał z prawa pierwszemu wnioskodawcy. To uczucie mną też powodowało, odwlekać zaś sprawy dla nieobecności tegoż wnioskodawcy nie godziło się ze względu na jéj ważność, i przyspieszając zajęcie się nią przez wysadzić się mającą komisyę, wiem, że dogadzam chęciom i życzeniom mojego nieobecnego kolegi.

Wniosek ten sam, lecz uznać wypada, że okoliczności zmienione nadają mu spotęgowane znaczenie i zupełnie inną doniosłość co do jego przyprzypuszczalnych praktycznych skutków.

Przy takim wniosku i przy takiéj sprawie godziłoby się wprawdzie zastanowić się nad znaczeniem zaszłych zmian w naszem położeniu politycznem; zrozumienie bowiem i określenie stanowiska, na które od września zostaliśmy przeniesieni, może nam dopiero jasno wskazać, co w kwestyi przeobrażenia całego systematu wychowania publicznego w kraju my żądać mamy, to jest czego żądać możemy i żądać winniśmy. Po dłuższym jednak namyśle postanowiłem nie przechodzić na to pole, a to dla kilku względów, które niech mi wolno będzie w krótkości przytoczyć.

Pogląd wszelki na daną sytuacyę polityczną nie da się żadną miarą ograniczać do jednego szczegółu, musi obejmować całość, a ile taki pogląd nie ma pozostać czczą tylko teoryą, musi też mieścić w sobie owe prawidła praktycznego postępowania, które w loicznem następstwie wynikają z wyłożonego zapatrywania się. W dzisiejszych zaś danych byłoby to postawieniem prawdziwego programatu politycznego.

Otóż przy teraźniejszych przygotowawczych i poniekąd domowych zajęciach izby, usposobienie takiem zajęciem wywołane w Izbie nie jest sądzę właściwe, aby do takiego przystąpić przedmiotu. Prócz tego jeszcze uznać wypada, że wypowiedziane przez sejm lub nawet w sejmie jak pojmujemy stanowisko i zadanie nasze polityczne wobec dzisiejszych wypadków, nie jest obojętnem, nawet pod względem wyboru chwili kiedy to nastąpić winno, nie przystoi więc pojedynczemu posłowi stanowić o téj chwili i jakoby z nienacka narzucać zajęcie polityczne; nieprzygotowanemu ku temu zgromadzeniu. Odkładając więc do późniejszéj chwili dopisanie temu, co uważam być dla sejmu i obowiązkiem i koniecznością, a tem jest zajęcie stanowiska politycznego, ograniczę się dziś na tem co z moim przedmiotem jest ściśle związane i na czem jako na pewnikach uznanych oprzeć się mogę.

Uzyskanie antonomicznych praw w kwestyi wychowania publicznego i możności zreorganizowania takowego odnośnie do potrzeb, do ducha i do warunków naszego społeczeństwa, jest dla nas bardziej niż dla innych pierwszorzędnem zadaniem. Oprócz rodzicielskiéj troskliwości, i naturalnego wszystkim pociągu stawiać w ważności sprawy przyszłości nawet powyż zajęć obecnych, mamy jeszcze inne i właściwe ku temu powody. Dla uleczenia ciężkich poniesionych ran, dla złagodzenia nienaturalnych chorób, którym podlega wewnętrzny nasz społeczny ustrój — dla podźwignienia nas z wielkiego materyalnego i moralnego upadku, ja przynajmniej nie upatruję innego środka, jak szczere zajęcie się następnem pokoleniem, i staranne przygotowanie go ku lepszemu. Rozszerzeniem zdrowej oświaty, zaszczepieniem w młodzieży, która po nas składać będzie myślącą i przodkującą część narodu, wiernego zachowania tradycyjnej miłości dla kraju, a przy tem zamiłowania pracy, i upatrywania w niej najszczytniejszego zadania każdego człowieka, tem jedynie zwrócić można społeczeństwo nasze ku ogólniejszemu poznaniu i poszanowaniu zasad, na których spoczywa w świecie wszelki ład Boży, a bez uznania których daremne i zgubne tylko są wszelkie usiłowania i kuszenie się o lepsze. Na czele więc naszego programatu stać musi i stać będzie kwestya wychowania publicznego — odzyskanie możności kierowania umysłowym i moralnym rozwojem dzieci naszych — następców naszych, spadkobierców wszystkiego co jest naszą własnością, to jest mienia naszego, myśli i uczuć naszych. Dużo z tego, co dziś nasze, możemy poświęcić; wszystko możemy uczynić zależnem od chwili i wypadków, i uczynić to szczerze i bez dwójznaczności — lecz przyszłości w offerze nieść nam nie wolno — i czas już, by najświętsze z wszystkich zadanie, wychowanie młodszych na obywateli krajowi, przestało być środkiem wiodącym ku ubocznym celom. Ku tej kwestyi też przedewszystkiem zwróciła się uwaga wszystkich myślących w kraju, od pierwszej chwili, w której lepsza zorza dla nas zabłysła — a co więcej i władza państwa wątpić nie mogła, że z wszystkich pierwsze to życzenie będzie przez nas wyrażone. Na tem polu nasza główna praca, na tem polu główne ustępstwa, które nam przyznane być mogą. Ufam szczerze, że tak jest i że tak będzie; pomimo, że odnośnie do kraju naszego jednym z pierwszych aktów mężów stanu, którzy są przedstawicielami nowego kierunku, był niestety dotkliwy cios zadany właśnie w tę najczulszą stronę. Z bolesnem też zadziwieniem przyjął kraj cały wiadomość o usunięciu z posad dwóch mężów, którymi się słusznie szczyciła Jagiellońska Akademia, i którzy w zawodzie nauczycielskim tak znakomite zajmowali miejsce. Nie uwłaczając w niczem jednemu, osobno jeszcze wspomnieć muszę o drugim, który pracą i nauką dobił się do stanowiska europejskiego, a gorliwością swoją właśnie około sprawy wychowania publicznego stał się jakoby onej między nami głównym przedstawicielem.

Wiemy wszyscy, jakie były chęci i zamiary tych dwóch mężów; wiemy, że popierając rozwój pedagogiczny i narodowy w szkole szanowali władzę, i w postępowaniu swojem nigdy nie zboczyli z drogi jawnej i legalnej — i to ku czemu zmierzali, jawnie też i szczerze wypowiadali. Wyrok surowy, który nie ich o tyle dotknął o ile sam kraj, a przedewszystkiem uczącą się młodzież, niech mi będzie wolno wręcz przypisać niskim miejscowym intrygom, zawistnym oskarżeniom i służalczym donosom, któremi jak wiadomo, pewni ludzie starają się wprawiać w posądzenie u wyższych władz tych wszystkich, których praca przynosi krajowi rzeczywiste owoce. Nie dowolne to przekonanie dozwala wierzyć, iż postanowienie władzy nie oznacza kierunku, w którym w sprawie wychowania publicznego nadal postępować zamyśla — zostawia też i nadzieję, że rzeczone postanowienie będzie mogło być zmienione lub cofnięte jak tylko prawda przez całą tkankę fałszów i oszczerstw przebić się zdoła. Pomimo tej wiary i tej nadziei, nie mogłem przy tej sposobności zataić żalu tak powszechnie doznanego i wolnym głosem nie wskazać, jakim wpływom przypisujemy to, o co nowego ministeryum obwiniać nie chcemy i nie możemy.

Lecz wracam do głównego mojego przedmiotu. Sprawę autonomii krajowej w kwestyi wychowania publicznego odnoszę z umysłu do programatu, który w obecnych okolicznościach postawić będziemy powołani. Co bowiem w tym względzie uzyskać w słuszności powinniśmy, mierzyć się nie może paragrafami przyznanego nam statutu organicznego, choćby jakkolwiek był w całości dotrzymywanym. Wpływ kraju na wychowanie publiczne nie może się ograniczać do tych lub owych szkół — a być bezsilnym dla innych — a do tego musi on być rzeczywistym. Nie dość więc, aby język był wprowadzony, lub żeby katedry literatury i historyi narodowéj były założone. Nadanie kierunku w małej tylko części od ustaw i przepisów zawisło — a przedewszystkiem zależy od ludzi, którym jest powierzone zastósowanie danych prawideł. Utworzenie więc krajowej komisyi Edukacyjnej zależnej niewątpliwie od wyboru monarszego, ale z sił krajowych złożonej i obowiązanej sejmowi składać sprawę ze swych czynności, obejmujących ogół edukacyjnego w kraju urządzenia, to jedno zdoła zaspokoić słuszne nasze żądania, i odpowiedzieć celowi. Zadaniem też być musi wybrać się mającej komisyi dojść szczerze do dna sprawy, zmierzyć całą prawdę krajowych potrzeb, i podług tego wnioski swoje stawiać. Mniejsza o to, że te wnioski wyjdą poza obręb dziś nam przyznanego samorządu. Zapominać nam nie można słów monarszych, że wolna jest wszystkim droga — a do tego pamiętajmy, że pod jedną lub drugą formą sejm powołanym będzie do owej ogólnej narady, na której każdemu podług sprawiedliwości i możności ma być wymierzony udział w prawach i swobodach. Miejmy na tę chwilę za sobą w kardynalnych punktach uchwały sejmowe, które świadczyć będą o naszych potrzebach, powiedziałbym o koniecznych naszych warunkach — składajmy z nich programat, do którego odwołać i na którym oprzeć będziemy się mogli — a szczerość naszych życzeń wypowiedzianych niech natedy świadczy o szczerości naszego przystąpienia do pracy wspólnej, do której w ciężkiej godzinie z wyrazem zaufania powołuje nas monarcha. Tak pojmuję chwilę — i wierzę, że jedynie w obustronnej zupełnej szczerości bez skrytych rezerw, bez dwujznaczności, bez pojmowania celów tylko jako środków, leży dziś zbawienie dla wszystkich, dla szczegółów jak dla ogółu, — dla pojedynczych krajów jak dla państwa.

Starałem się wykazać ważność zadania komisyi, którą wysadzić wnioskiem moim proponuję — jakkolwiek nie wątpię, że ta ważność przez nikogo tu zapoznawaną nie była. Od jéj uznania też zawisłym będzie wybór osób, którym powierzymy tak szeroko pojmowaną pracę — a pod tym względem w znacznej przynajmniej części osobiste uzdatnienie niektórych członków pomiędzy nami zasiadających a słusznie za powagi w kwestyi wychowania publicznego uchodzących ułatwi nam zadanie.

Liczba pięciu wydaje mi się ze wszech względów odpowiednią, a wyborem bezpośrednim z łona całego sejmu chciałem usunąć wszelkie ściśnienia krępujące łatwość wybrania tych, z których komisyą złożyć wypada.

W formie więc i w treści zalecam mój wniosek wys. Sejmowi do przyjęcia.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 19 grudnia.

— r. Hr. Łażański ma przybyć w tych dniach podobno do Wiednia, celem udzielenia rządowi niektórych informacyj w sprawie ustąpienia z sejmu przedstawicieli większej własności ziemskiej z frakcyi ks. Auersperga. Nie potwierdza się, co donoszono, że stanowisko hr. Łażańskiego w skutek mowy jego w sejmie czeskim zachwianem zostało; mowa ta bowiem w ministerstwie stanu z zadowoleniem czytaną była, niezadowolenie atoli sprawiło sprostowanie, z którem hr. Łażański w odpowiedzi na ustąpienie Auersperga pośpieszył, a które zmieniało w zupełności niektóre ustępy tej mowy, poprzednio z sprawozdań stenograficznych dobrze znanej. Niestósowność podobnego kroku w wysokim stopniu miała uderzyć hr. Belcredego i skłoniła go do wezwania hr. Łażańskiego dla wytłómaczenia się z swego postępowania.

Telegram prywatny w tej chwili z Londynu otrzymany, donosi, że ustąpienie Francuzów z Meksyku jest już rzeczą postanowioną, zaczem w niedługim czasie złożenie korony przez Cesarza Maksymiliana i wstąpienie na tron młodego Iturbida nastąpić winno. Telegram ten, jakkolwiek prywatny, z dobrego pochodzi źródła.

Wiedeń 19 grudnia.

S. Doniesienia z Pesztu dwojakiej są natury. Jedne odnoszą się tylko do zewnętrznych oznak pobytu monarchy i te tchną gorącym i szczerym zapałem, a co więcej jak naoczni świadkowie zapewniają, odpowiadają najzupełniej usposobieniu, w tej chwili za Litawą panującemu; mniej pomyślnie brzmią doniesienia o rzeczywistym stanie kwestyi węgierskiej w obecnej chwili. W dziennikach panuje ton przesadzony, nienaturalny, optymizm niczem nieusprawiedliwiony, zdający się wynikać więcej z samej taktyki publicystycznej, anizeli z przekonania. Pragnienie porozumienia się jest ogólnem, drogi atoli, które do tego celu prowadzą, dotąd przynajmniej, jeżeli nie ogółowi, to przeważnej większości narodu są obce i nieznane. Osoby, których zdaniu w zupełności zawierzać mogę, utrzymują, że tylko osobiste porozumienie się z monarchą w kwestyach stanowczych, mogłoby załatwienie sprawy uczynić możebnem. Przy stole cesarskim, do którego wszyscy deputowani po kolei wzywani bywają, panuje ton lekki i naturalny, rożniący się od zwykłej w takich uroczystościach etykiety; w narodzie, w którym tradycye królewskości tak żywo się jeszcze przechowały, łaskawe i ujmujące postępowanie monarchy, silniejszy niżby się na pozór wydawać mogło, wywiera urok. Ten stosunek, że się tak wyrażę, przeszłości, istniejący między monarchą a reprezentacyą krajową, nie mile tu jest widziany, dotykając miłości własnej członków byłej rady państwa, która jak wiadomo, do podobnych zaszczytów nigdy dopuszczone nie była. Dwu-godzinna konferencya JCMości z Deakiem, której szczegóły dotychczas są dla ogółu tajemnicą, niepozostanie bezwatpienia bez wpływu na dalszy rozwój sprawy węgierskiej. Głosy dzienników węgierskich możnaby streścić w następujący sposób: zapał do

---

Część literacko-artystyczna.

ROMANS
uczciwej kobiety.

(Ciąg dalszy).

XVII.

W parę godzin po tej rozmowie odebrałam list następującej treści:

„Moja kochaneczko; poprzysięgłam sobie zapomnieć cię na zawsze; ale trudniejsza to sztuka niż mi się zdawało. To pewna, że przez jeden rok nie cierpiałam cię z całej duszy, a teraz od trzech dni śpiewam na inną nutę, udobruchałam się, i żal mi cię nieboże. Nieprawdaż że to słabość z mej strony? Któż jej nie ma? Ty sama może ją masz, czując do mnie urazę. Kto wie czy skazana na samotność w tem wielkiem zamczysku, nie obwiniasz mię o nieszczęścia jakich doświadczasz? Nie przypuszczam tej niedorzeczności. Prawda że cię wydałam za mąż; ale czyż moja w tem wina że nie chciałaś nauczyć się odemnie tajemnicy małżeństwa? Tylem ci nakładła w uszy; a jakżeś z moich rad korzystała? Teraz droga duszko przez co zgrzeszyłaś, przez to pokutujesz. Jakżeż ci się wydaje w tej chwili ów rajski zamek, gdzie miałaś pływać w najdoskonalszej miłości? Czy jeszcze nie dostałaś spazmów, lub czarnej melancholii? Bo gdyby mi przyszło przebyć tak zimę w Ferjeux, niechybnie związanoby mię jak waryatkę i oddano do domu obłąkanych. Ferjeux, szkaradna dziura; sama zrobiłam to odkrycie, chwała Bogu że dość wcześnie, aby mię nie wzięła pokusa powrócić do niej — dla tego też całe przeszłe lato spędziłam w prześlicznym szalecie nad brzegami Oceanu. Szalet ten ma tę wygodę, że daje się rozebrać. Na przyszłe lato wezmę go ze sobą i gdzieindziej postawię. Nie ma nic przyjemniejszego, jak ciągła zmiana miejsc i osób.

„Moja ty droga, spakuj swoje zmartwienia na furę, i przywieź galopem do Paryża, bo tylko tu zmartwienia mogą być szczęśliwe; a jeżeli się nie chcą pocieszyć, to się stroją i szczebioczą, a tem samem nie mają czasu zastanawiać się nad sobą. Założyłabym się biedny mój aniołku, że opuściłaś się na wsi; ztąd widzę twoją fryzurę przypominanającą te czasy, kiedy królowa Berta kądziel prządła. Zapewne i tego nie wiesz, jakiego fasonu noszą dziś kapelusze?...

„Ależ do rzeczy: czy domyślasz się co ludzie gadają o tobie? Oto mówią żeś nadużyła wielkich sentymentów, że Max się niemi znudził; tyś na kieł wzięła, on nieustąpił — i tak narobiliście kwasu. Wierz mi, jesteś romansowa jak niemka; jeszcze lubisz wierzyć w światło księżyca, a księżyc tymczasem dawno już wyszedł z mody.

„Dla jakiej przyczyny Xiężna C* zimę przepędza w Cannes? Była u ciebie przeszłej jesieni; miałam ja pytać o różne rzeczy, a nie mogąc tego uczynić, starałam się wybadać Maxa. Piękny ten mruczek powiedział mi na to z sardonicznym uśmiechem, że jesteś najrozsądniejszą z kobiet, że rozumiesz się na życiu lepiej niż tyle innych, kiedy kazałaś mu podpisać kontrakt wzajemnej tranzakcyi małżeńskiej, bez żadnych zastrzeżeń i ograniczeń. Osłupiałam na tę wiadomość. Teraz dopiero przekonywam się, że jesteś prawdziwem dzieckiem twoich gór, bo za ich obrębem gotowaś robić największe głupstwa.

„Daruj, lecz muszę ci wypalić kazanie. Niedawno temu jak ojciec Feliks tłómaczył nam z ambony, że każda małżonka powinna być kontenta z męża, jeżeli jej nie bije, nie łaje i daje jej wszystsko co potrzeba... Lecz mylę się, nie mówił tego ojciec Feliks, tylko znalazłam to w jakimeś romansie starym jak świat, a nudnym jak dzień o głodzie, romansie, który czytam w łóżku żeby prędzej usnąć. Podług tego, jeżeli kobieta opływająca we wszystko, nie jest jeszcze kontentą — to cóż robi? Oto pomalutku stara się być wolną i wymyka się krytemi wschodkami — ale nigdy przenigdy nie afiszuje się, nie zawiera ugody przed notaryuszem, a nadewszystko nie zrywa tak, żeby sobie nie zapewnić odwrotu. Jakżeż na tobie znać wychowanie leśne i to przez antykwaryusza! Co nie przeszkadza, żebyś nie miała w oczach moich być powabnem, ale dzikiem stworzeniem i najładniejszą pedantką ze wszystkich pedantek. Ani wilki, ani greckie popielnice nie nauczyły cię jak uważam tej prawdy, że cała umiejętność życia na tem się zasadza, aby pewne pozory szanować, a na inne się zgadzać. I nic więcej? — Zapewne że nic. — A gdzież tu istota rzeczy, gdzie grunt?.. Otóż powiem ci, a sama zrobiłam to odkrycie, że gruntu nie ma; próżno szukasz go, chcesz na nim się oprzeć... Mielizna i nic więcej. Odsłoniłam ci tajemnicę, korzystaj z niej.

„Koniec końców, powiedz mi, dokąd cię zaprowadził twój wybryk? Cóżeś zyskała? jakie zdobyłaś stanowisko? Bo jeżeli wyobrażasz sobie, że Max wygląda jak z krzyża zdjęty, że się gryzie i usycha, to grubo się mylisz! Przeciwnie moja duszko: Max o dziesięć lat młodziej wygląda; Max wrócił do dawnych nawyczek; Max, jak wieść głosi, doznaje niesłychanych powodzeń... Jakaś teatralna xiężniczka, jakaś zakulisowa awantura, zresztą bardzo klasyczna, bo zachowana w niej i jedność miejsca, i jedność czasu i jedność... Dopiero jak będziesz u mnie dopowiem ci resztę.

„Wybacz moja droga, że tak tnę prawdę bez ogródki; szczerze pragnęłabym wzruszyć cię; a choć by tylko wyrwać cię z otrętwienia! Nigdy nikt nie wskórał nic samem dąsaniem. Dalej więc, otrzyj zapłakane oczęta, i przybywaj tu lotem błyskawicy. Przyjedziesz skrycie, wysiądziesz u mnie, i zobaczysz, mówiąc nawiasem, mały sprzęcik żółtego koloru, który ci się podoba. Schowam cię do komórki, nauczę roli, pocieszę, wypasę, przystroję, wyświeżę; a kiedy znowu będziesz śliczną, zachwycającą, elegancką, sprowadzimy naszego potwora, który wstydząc się swoich niegodziwości, padnie przed tobą na kolana.

„Z wszystkiego widzę, że jesteś na drodze prowadzącej do rzeki — mam ja sposoby ratowania topielców — podaję ci tyczkę, chwytaj ją, osusz się, a zobaczymy kto wygra. Jeżeli propozycye moje odrzucisz, oddam cię na pastwę twego dziwnego usposobienia, na pastwę trawiącej cię żółci; zresztą daję ci czterodniowy termin;— jeżeli ten minie — pamięć twoją utopię w zapomnienia fali.

„Żegnam cię, moja duszko, i oczekuję najbliższym pociągiem.“

List ten sprawił mi niewymowną boleść. A jednak nic w nim nie było, czegobym się nie mogła spodziewać.

Odczytałam go ze sto razy, powtarzając sobie jedno wyrażenie: *Przybywaj lotem błyskawicy!* A więc pani Ferjeux mówi nieżartem, i pewną jest że przybędę.

Krok ten zdawał mi się niepodobnym do wykonania; a jednak nazajutrz wyjechałam. Po co i na co? Nie umiem tego powiedzieć. Pytaj raczej suchego liścia unoszonego wiatrem, dokąd leci i czego chce. Teraz, kiedy to piszę, podróż ta, trwająca cztery dni, wydaje mi się być snem — sama sobie wierzyć nie chcę, że byłam w Paryżu; ale kilka kart dziennika mego znalezionych w papierach, a napisanych z powrotem, wyraźnie świadczy o tej podróży.

Oto ułamek z tych zapisków:

„Wracam z Paryża! to już nie podlega najmniejszej wątpliwości. Naprożno duma moja mówiła mi: Nie pojedziesz! Zrazu mówiła jak wszechwładna pani, potem zaczęła błagać, zaklinać, żebym nie jechała. Na to odpowiadałam jej: Muszę go widzieć, muszę z nim pomówić; atoli nie zapytałam samej siebie, co mu powiem? Rozsądek i wola opuściły mię zupełnie; jakiś ślepy i niepokonany pociąg unosił mię. Nigdy nie potrafię zdać sobie sprawy z ówczesnego stanu duszy — jakiś wir zakręcił mną, porwał i uniósł.. Tyle jednakże miałam przezorności, że powiedziałam Małgorzacie jako pojadę na jeden dzień do mego ojca. Popatrzyła na mnie zdziwiona, chociaż ja byłam więcej zdziwioną od niej.

„Na drodze z Lestang do Paryża widać wszędzie ogromne pola pokryte śniegiem, które bielały w nocy jak jeziora. W wagonie znajdowało się więcej osób: sami szczęśliwi ludzie, bo żwawo rozmawiali. Zaczepiano i mnie; zdaje mi się, że coś odpowiedziałam. Noc przeleciała prędko; czasami zapominałam, gdzie jestem, i biłam się w czoło, żeby się ocucić.

„Ze wschodem słońca stanęłam w Paryżu. Po nocy bezsennej trzęsła mię febra. Kazałam się zawieść do hotelu.. Do jakiego? Już sobie nie przypominam. Zaledwie wysiadłam, opuściły mię siły, i nie mogłam przyjść do siebie. Po cóż tu jestem? Przez kilka godzin czułam się niesposobną do żadnego ruchu. Zwrócić głowę, podnieść rękę, było zbyt wielkiem dla mnie wysileniem.

„Ze zbliżającą się nocą przybyło mi nieco odwagi, kazałam sprowadzić fiakra, i puściłam się w miasto. Oto ulica, oto dom.... Myślałam już, że mi serce pęknie. Wysiadam, zbliżam się do bramy, i żadną miarą nie mogę pociągnąć za dzwonek; ręka jakby sparaliżowana. Na samą myśl, że on tu jest, że go za chwilę zobaczę!.... O mój Boże! cóż mu powiem? Odeszłam, i znowu wróciłam, aby się znowu oddalić. Wsiadając napowrót do powozu, ujrzałam zdaleka idących dwóch mężczyzn, którzy stanęli na trotoarze tuż przy bramie, do której nie byłam w stanie zadzwonić. Rozmawiali ze sobą. Ten obrócony do mnie plecyma.... to.... Jakiż mię dreszcz przeszył od stóp do głów! Pomimo szarego mroku odgadłam od razu, kto jest tym mężczyzną! Wszystkie rany mego serca otworzyły się i krzyczały: To on! to on!... powóz ru-

osoby monarchy ogólny i gorący, mniej żywe i mniej powszechne pragnienie zagojenia konfliktu wewnętrznego; ostrożność widoczna w tym względzie; osobista interwencya monarchy zdolną jest usunąć nawet znaczniejsze trudności; w sprawie zasady konstytucyjnej atoli Węgry pozostaną wierne dotychczasowym przekonaniom, choćby dla tego dzieło pojednania na szwank wystawionem być miało.

Mowa tronowa powszechne w Wiedniu sprawiła zadowolenie; centraliści głośno objawiają swą radość, nie mniej ich przeciwnicy, tłómacząc ją na swoję korzyść. Wrażenie burzy adresowej dawno już przeminęło, do czego i nadchodząca pora świąteczna niemiało się przyczyniła. Tylko ustąpienie ks. Auersperga i jego towarzyszy z sejmu praskiego zajmuje jeszcze w tej chwili uwagę publiczną; odwołanie hr. Łażańskiego, w skutek tego wypadku nie jest nieprawdopodobnem. Nie trudno by to było dla obecnego ministeryum, trudniej atoli wynaleść następcę na tę posadę, wymagającą niezwykłej zręczności i taktu politycznego.

Od kilku dni bawi w Wiedniu burmistrz lwowski p. Kröbl z kilku radzcami miejskiemi, jeśli się nie mylę, w kwestyi objęcia propinacyi przez gminę. Jedna z korespondencyj miejscowych, donosi, nie wiem z jakiego źródła, że za tą deputacyą miała się puścić druga, zamierzająca przeszkodzić temu interesowi. Dzienniki jutrzejsze więcej zapewne doniosą o tej sprawie, o której zresztą ze Lwowa może wcześniej otrzymacie wiadomość. Pozwólcie mi w tym miejscu zwrócić uwagę na tajemniczość, którą w Galicyi podrzędne nawet sprawy okrywać lubią, a która tylko szkodliwie działać może, wprowadzając nieraz w błąd szersze koła publiczności, nie mającej zkąd zasięgnąć informacyi.

Donoszą, że ministerstwo handlu po długich usiłowaniach zdołało nakłonić dyrekcyę kolei północnej do zniżenia opłat przewozowych, które przedewszystkiem ma się odnosić do przewozu węgla kamiennego. Gdyby się ta wiadomość potwierdziła i gdyby usiłowania tego rodzaju i w innych kierunkach nie pozostały bezskuteczne, ministerium położyłoby rzeczywistą zasługę nie tylko wobec krajów przemysłowych, ale nawet i to może w wyższym jeszcze stopniu, wobec krajów produkcyi rolnej wyłącznie oddanych.

Berlin 17 grudnia.

♁ Pisząc o Belgii, dzienniki tutejsze, mianowicie *Kreuzzeitung*, *Spener. Zeitung* i inne mające stosunki ze sferami rządowemi, nie przestają wywoływać wilka z lasu. Widocznie im żal, że Cesarz Napoleon nie ma zamiaru anektowania Belgii. Jakaby to pożądana była sposobność do zawiązania przeciw niemu koalicyi europejskiej, a zarazem do anektowania księstw zaelbiańskich przez Prusy. Trzeba więc przynajmniej wmawiać w opinią publiczną, że Cesarz Napoleon bynajmniej zamiaru tego nie zaniechał; ale obecne położenie Europy i jego własne, zmuszając go do pielęgnowania przyjaznych stosónków z Anglią, nie dozwalają mu otwarcie przeciw Belgii wystąpić. Tem usilniej pracuje się w skrytości. Najczynniejszych pionierów dostarcza stronnictwo klerykalne w Belgii, działające w porozumieniu z ultramontanami francuskiemi, i mające liczne stosunki w nadreńskich prowincyach pruskich. Ono pierwsze ośmieliło się już dziś w organach prasy swojej podnieść głos przeciwny powszechnemu uznaniu panowania zmarłego króla. Dalszem dążeniem jego będzie, opanować osobę nowego monarchy, i utorować sobie drogę do władzy; a gdyby się to nie powiodło, wywołać taki konflikt wewnętrzny, któryby podał w wątpliwość możebność dalszej egzystencyi państwa konstytucyjnego, i potężnemu sąsiadowi nastręczył sposobność do przywrócenia w niem porządku odpowiedniego jego własnym interesom.

Plan, jak widzicie, gotowy w głowach tutejszych polityków. Wszystko zależy od tego, czy młody król potrafi z równą mądrością, jak ojciec jego, utrzymać w równowadze walkę stronnictwa klerykalnego i liberalnego. „*Kreuzzeitung*" wątpi o tem, nie przypuszczając, aby Leopold II. choćby się był wyuczył sztuki rządzenia od ojca, miał już dziś tyle politycznego doświadczenia i taktu, co on. Dziennik ten dodaje nadto, wedle informacyi, którą powziął, jak powiada, z bardzo pewnego źródła, że młody król czuje większy pociąg do stronnictwa klerykalnego niż do liberalnego. Jeżeli tak jest, plan stronnictwa klerykalnego wstąpiłby bardzo prędko na pole rzeczywistych politycznych zapasów. Walka reakcyi z wolnością konstytucyjną zakłóciłaby w niebezpieczny sposób pókój dotychczasowy i szczęście Belgii. Tego właśnie tylko, zdaniem tutejszych polityków, Cesarz Napoleon oczekuje, aby się wmieszać do walki. To tak miło, być rozjemcą między walczącymi, i przyjąć na siebie ciężki obowiązek uszczęśliwiania drugich, mimo i wbrew ich woli. Wiele zależy na tem, czy i o ile ludność belgijska dojrzała w trzy dziestoletniej konstytucyjnej szkole, aby zachowaniem się swojem wpłynąć w taki sposób na króla, żeby, mimo rad przeciwnych, nie śmiał wykroczyć z granic określonych ustawą konstytucyjną. Druga ustawy tej próba będzie w każdym razie trudniejszą od pierwszej, bo ta nie była wystawioną na tak silne przeciwdziałanie reakcyjne, jakiemu na kontynencie, pod wpływem Francyi, ulega każda dążność do samorządu parlamentowego.

Zwróćmy oczy w inną stronę; a w którąż zwrócibyśmy je chętniej mogli, jak ku Austryi, gdzie odbywa się nieobliczona w skutkach swych praca wewnętrznego monarchii tej przeobrażenia, której i nasz naród, skazany u sąsiada na zagładę, jest uczestnikiem. Jest to praca, jakeście to niejednokrotnie wytknęli, nie miejscowego tylko lecz europejskiego znaczenia. To też całej Europy oczy są na nią zwrócone. Reakcya, absolutyzm, samolubstwo rasowe, z niechęcią na nią poglądają. Miejmy nadzieję, że jej wstrzymać i udaremnić nie zdołają. Nie jest ona bowiem jedyną. Odbywa się równocześnie i we Włoszech, przygotowuje się w Niemczech, dokonywa się w Szwecyi, w Północnej Ameryce, rozpoczęła się i — pióro mi się zatrzymuje w biegu, powiedzmy jednakże — i w Rosyi, tutaj z tą różnicą, że przedsięwzięła dzieło wymiaru sprawiedliwości, nie zatarłszy piętna Kaina na czole. W każdym razie, praca podjęta zdaje się być wynikiem nie samej tylko konieczności materyalnych miejscowych potrzeb i interesów, lecz wynikiem postępu i ducha czasu. To daje jej niejaką pewność, że nie będzie nadaremną. Aby skuteczność jej całkowicie była zapewnioną, niby więcej nie było potrzeba, jak tylko, aby i Cesarz Francuzów przystąpił nareszcie do tylekroć przyrzekanego uwieńczenia swego politycznego gmachu. Reakcya czerpie z Francyi wszystkie swoje siły, znajdując w systemie jej rządu usprawiedliwienie swoich absolutystycznych dążności, a zarazem wzór, zachętę i konieczność polityczną do podobnego postępowania. Dość spojrzeć na Prusy, w których dzisiejsze usiłowania reakcyjne są prawdziwym anachronizmem. Leżą też więcej w chęci, niż w możności przeprowadzenia ich. W nicby się obróciły, gdyby Francya zrobiła krok stanowczy na polu wolności politycznej. Dokonane szczęśliwie przeobrażenie Austryi nie pozostanie bez wpływu na obecny stan polityczny państw kontynentalnych. Przed innemi dozna go Związek niemiecki, a nie ochronią się od niego i Prusy, poglądające dziś z pewnem lekceważeniem na usiłowania Austryi.

Mowa tronowa, którą Cesarz Franciszek Józef zagaił sejm węgierski, przekonała wszystkich lękliwych, krótkowidzących i wsteczników, że mężom stanu składającym dzisiejszy gabinet wiedeński wcale o co innego chodzi, jak o odbudowanie absolutyzmu na nowych podstawach. Tutejsze dzienniki nie objawiły jeszcze opinii swej o mowie tronowej; zapisują tylko to co im przyniosła prasa wiedeńska, a z tego się pokazuje, że prasie tej potrzeba było pewnego przezwyciężenia się, aby się zdobyć na pochwałę i uznanie. Opozycya niemiecka, zawstydzona wysokością poglądu politycznego rozwiniętego w tym akcie, przypisze sobie jeszcze zasługę, że to skutkiem zajętego przez nią stanowiska stało się, że mowa tronowa zdołała objąć i powiązać z sobą tak różnorodne prawa i interesa, z zastrzeżeniem i jedności monarchii i autonomii krajów koronnych. Straciwszy pozornie legalną podstawę do agitacyi przeciw gabinetowi, opozycya niemiecka nie zechce zapewne wystawić się na to, aby o niej powiedziano, że w tak ważnej chwili dla cesarstwa okazała się mniej austryacką i patryotyczną, jak którekolwiek obce plemię, wchodzące w skład monarchii.

O wewnętrznych sprawach tutejszych nie mam co pisać. Ministrowie odbywają dość częste konferencye, ale z nich nic dotąd ważnego nie przeszło do wiadomości publicznej. Sejm ma być w styczniu pomiędzy 10 a 15 otwarty. Posłowie naradzają się nad pytaniem, jak się względem gabinetu i konfliktu budżetowego zachować mają? Jedni radzą, aby nad budżetem zgoła nie obradować, jeżeli będzie w takiej samej postaci, jak w zeszłym roku przedłożony, i nie będzie dana możność do porozumienia się; drudzy sądzą, że praktyczniej będzie przystąpić w każdym razie do obrad, aby rządowi nie dać nawet pozornie legalnego powodu do rozwiązania Izby. Wielkich wypadków ani katastrof nikt nie oczekuje.

Paryż 15 grudnia.

Na pogrzebie króla belgijskiego, będzie reprezentował Cesarza Napoleona ks. Bassano. Ostatnie wiadomości wyświeciły ważny punkt, o którym już nadmieniłem: Cesarz zamierzał uznać Leopolda II przed jego wstąpieniem na tron. Książę sprzeciwił się temu, chcąc zastósować się do konstytucyi, która uznaje go za króla dopiero po złożeniu przysięgi. Dla tego list telegraficzny przesłany po śmierci Leopolda Igo do księcia, tytułował go księciem a nie królem. Królestwo portugalscy, którzy udali się do Londynu, będą na pogrzebie Leopolda Igo. Będzie także na nim wiele książąt a między innemi W. ks. Konstanty. Partya katolicka w Belgii wyraża się dobrze o Leopoldzie II i przyszłości Belgii. Przeciwnie, partya katolicka we Francyi mówi ciągle o upadku tego narodu. Jeżeli nie ma w tem natchnienia rządu francuskiego, jest w tem taktyka zmierzająca do pozyskania dla partyi Leopolda II. P. Forcade, w *Revue des Deux Mondes* rozbiera obszernie tę kwestyą z punktu widzenia orleańskiego. Mówi on, że Belgia może upaść albo przez zamęt wewnętrzny, albo przez wojnę europejską. Jest on przeciw obydwom środkiem i występuje w obronie niepodległości Belgii. Zdanie pana Forcade może się zgodzi w tej chwili z polityką francuską. Napoleon III dopóki się nie wycofa z Mexyku, może nie będzie szukał wojny. Ale p. Forcade, dla zatrudnienia czemsiś Francyi i ocalenia Europy od przemocy siły, domaga się rozszerzenia wolności, a tej cesarstwo dać nie myśli. Europa nie może uwierzyć, aby Cesarz mógł ograniczyć się na wystawie przemysłowej r. 1867.

Jen. Shofield ma być u Cesarza gdy dwór do Tuileryów powróci. Utrzymuje się zawsze zdanie, że jenerał ten ma misyą jeżeli nie urzędową to poufną, że będzie się starał wystawić Cesarzowi złe usposobienie opinii Stanów Zjednoczonych dla Maksymiliana I i pobytu wojska francuskiego w Mexyku. Messaż prezydenta Johnsona, bardzo niecierpliwie oczekiwany tego roku, ma nadejść, jak zapowiedziano, koło 20 t. m., z przyczyny spóźnienia w otwarciu kongresu. Francya nie traci nadziei, że będzie mogła usunąć ostatecznie złe usposobienie Stanów Zjednoczonych dla Mexyku. Stany Zjednoczone mają dwa wrzody: kwestyą murzyńską i kwestyą finansową. Finanse ich są w złym stanie i nowa pożyczka jest trudną. Po upadku na południu uprawy bawełny, Stany Zjednoczone zamieniły się na kraj rolniczy, mający nie wiele środków wymiany z Europą. Dla tego pomimo skończenia wojny, handel ich znajduje się w złym stanie. Tracą na tem wiele Stany Zjednoczone, ale także Anglia i Francya, mianowicie fabryki jedwabne w Lyonie.

Rosya korzysta z całą biegłością ze sparaliżowania sił zachodu, z przyczyny wypadków amerykańskich. P. Szewrazow figurował w tych dniach na jednem meetingu londyńskim i mówił przeciw niewoli murzynów. Rosya stara się uchodzić za cywilizacyjną. Dzienniki moskiewskie, odpowiadając *Timesowi*, wystawiły losowanie rekrutów w Polsce jako regularne i sprawiedliwe. Kto zna losowanie we Francyi, musi się litować nad tem mniemaniem. We Francyi rekrut raz tylko jest powoływany do losowania w roku 21 życia, kiedy w Rosyi musi się stawiać razy kilka, od roku 17go do 30go. W takim stanie rzeczy, nikt nie jest pewnym swej osoby i opłacania rekruckie wyglądają na grabież. Obchód w Rosyi zwycięztwa pod Synopą, był wyraźnem szyderstwem. W tej morskiej bitwie flota rosyjska była dziesięć razy silniejszą i miała do czynienia z przewozowemi okrętami tureckimi.

Ks. Talleyrand podróżuje po Rosyi. Obecnie znajduje się on w Kaukazie. Mówią, że czyni to stosując się do instrukcyi p. Drouyn de Lhuys.

M. Post napisał artykuł o możebnych następstwach reform austryackich dla Europy. Artykuł ten miał być natchniony przez rząd francuski.

Monitor doniósł urzędownie, że Francya posyła na komisyą sanitarną w Stambule hr. Lallemanda dyplomatę, i p. Fariel lekarza.

Ouvre du catholicisme en Pologne, ogłosił zdanie sprawy z pierwszego roku swych czynności. Pokazuje się z niego, że towarzystwo to zebrało dla ofiar polskich około 200,000 fr. Jest to piękny czyn uczucia religijnego, w którym wzięli udział i Irlandczycy.

Paryż czeka na raport finansowy ministra Foulda, gotowy rzucić się w dalsze spekulacye. Można powiedzieć, że polemika religijna, do której przyczyniła się wiele sprawa włoska, sprowadza we Francyi też same następstwa co w Belgii, że naród rozdziela. Kościoły są pełne i uczucie religijne wzmaga się w umysłach poważnych baczących na sumienie i moralność narodu, ale obok tego panuje straszny realizm, czy to w literaturze i sztukach teatralnych czy w polityce. Młodzież francuska dała dowód podobnego usposobienia na kongresie w Liège. Daje także tego dowód p. Sainte Beuve rozbierając na seryo dzieła Proudhona. Na scenach panuje goły realizm. Jest to wystawa nagości, która w „Lanterne magique" dawanej w cyrku, doszła do zgorszenia, albo wykład scen codziennych ogołoconych jak w „Henriette Maréchal" ze wszelkiej wyższej myśli. Rząd jest w stanie oprzeć się takiemu prądowi realizmu, jaki niektóre wysokie osoby, biorą pod swą opiekę. W tym prądzie jest jedna wysoka pani. PP. Sainte Beuve, Emil de Girardin i publiczność sarka, walczy, robi hałasy na sztukach Emila de Girardina i braci Goncourt, protestuje przeciw nagości „lanterne magique" i wyszydza nie wszystkiego co wzniosłe lub poetyczne. Na równi z publicznością idzie akademia. Z przyczyny realizmu i niepewności charakteru, akademia nie przyjęła do swego grona Juliusza Janine. Z opinią i akademią idzie izba adwokacka. Wykluczyła ona ze swego grona pana Olliviera, za branie płacy od Paszy egipskiego, i z tej samej przyczyny wyklucza innego adwokata. Robotnicy, którzy bardzo się oświecili i podnieśli za cesarstwa, stoją na boku, spoglądając na rząd, wyższe towarzystwo i mieszczaństwo. Organizacya ich, oparta na towarzystwach wzajemnej pomocy, jest silną. Są w tej klasie cnoty, jakie wyradza praca i światło, i są uczucia, które skromność potrzeb strzeże od zgubnych następstw realizmu. Kongresy, które zbierają robotnicy, mają zawsze obok materyalnych, cele wyższe. Dawno już powiedziano, że we Francyi wszystko się znajduje i dobre i złe, piękne i brzydkie. Przyszłość Francyi, która coraz więcej umysłów zajmuje, jest zakrytą przed naszemi oczami, ale cokolwiek nastąpi, trzeba mieć nadzieję, że przemoże z czasem lepsza strona uczuć i usposobień wielkiego narodu.

Dnia dzisiejszego, na życzliwe przedstawienie prefekta, Rada uniwersalna paryska uchwaliła zdwojenie zapomogi dawanej naszemu domowi Sióstr św. Kazimierza, w którym znajduje się 200 dzieci i starców.

Wiedeń 19 grudnia. N. Pan konferował z Deakiem, i to jak się zdaje, dwukrotnie, w sobotę i w poniedziałek. Nadto, jak zapewniają miał Deak długą naradę z pułkownikiem Friedlem z adjutantury cesarskiej. Fakt ten charakteryzuje tak wybitnie sytuacyę, iż dzienniki całkiem zbyteczny zadają sobie mozół, sadząc się na ogólnikowe domysły o treści rozmowy Cesarza z Deakiem aby ją bliżej określić. Nam się zdaje, iż ważność tego faktu nie na tem polega, o czem mówiono, lecz na tem, że mówiono. Dość wspomnieć jakie stanowisko zajmował Deak za przeszłego ministerstwa, za którego dziennikarstwo urzędowe tylko z oburzeniem wymawiało jego nazwisko, aby przedstawić sobie najwybitniej zmianę sytuacyi. Dziś N. Pan podaje rękę naczelnikowi opozycyi węgierskiej i z jego pomocą przystępuje do rozwiązania najżywotniejszej kwestyi dla monarchii. Zmieniają się czasy!

Wracamy do Pesztu.

Dzień wtorkowy — a tu nadmieniamy, iż N. Pan pobyt swój stolicy Węgier do czwartku miał przedłużyć — przeznaczony był na przyjmawanie deputacyj zakładów i instytucyj publicznych. Z kolei przedstawiały się N. Panu: deputacya towarzystw agronomicznego, deputacya gminy izraelickiej i stowarzyszenia izraelitów węgierskich. Do deputacyi gminy izraelickiej przemówił N. Pan jak następuje:

Bardzo jestem zadowolony z waszego postępowania i z waszej lojalności, i tuszę, iż stanowisko wasze i w tym kraju w krótce stanie się przyjemniejszem.

Na powitanie deputacyi stowarzyszenia Magyar izraelita egylet odpowiedział N. Pan w następujących słowach:

„Rozpowszechnienie mowy i literatury węgierskiej jest zadaniem zacnem i godnem pochwały. Starajcie się go dopełnić bez rozdziału na wyznania, gdyż stowarzyszenie wasze w tym celu utworzone tylko tym sposobem odpowie swemu przeznaczeniu".

Przedstawiały się następnie deputacye zakładu dla kredytu ziemskiego i stowarzyszenia adwokatów, obie zaszczycone także łaskawemi słowy JC. Mości.

Wieczorem ukazał się N. Pan w sali redutowej, w której zgromadził się wybór towarzystwa węgierskiego. Przy boku N. Pana znajdowali się: minister Esterhazy, główno-dowodzący ks. Lichtenstein, jenerał-adjutant hr. Crenneville i kilku adjutantów. Po godzinnym blisko pobycie, N. Pan opuścił salę redutową, żegnany grzmiącemi okrzykami.

Tak skończył się siódmy dzień pobytu w Peszcie.

Uprzątnąwszy się z temi zewnętrznemi przyborami bytności monarszej, zstąpmy do głębi, to jest do wykazania, jakie jądro chowa się w tej świetnej łupinie.

Zdaje nam się, iż nie możemy lepiej przedstawić usposobienia w kraju, jak powtarzając słowa poważnego tygodnika Eötvösa, o znaczeniu mowy tronowej, która jak wiadomo stanowi rdzeń całej politycznej akcyi ubiegłego tygodnia w Peszcie.

„Jeżeli mowa tronowa—pisze „Pilitikai Hetilap" tak głębokie a zbawienne sprawiła wrażenie, to tylko temu przypisać należy, iż naród w uroczystoj przemowie króla w obec ciała ustawodawczego nigdy może tyle nie znalazł uspokajającego i uprawniającego do nadziei, co w mowie tronowej z 14 grudnia. Słowo monarsze nie może od razu usunąć tych trudności, które w ostatnim lat dziesiątku powstały między Węgrami, a drugą połową państwa.. To pewna, iż trudności rozwiązania sprawy, odkąd za punkt wyjścia uznano sankcyą pragmatyczną, istnieją jeszcze może w większej części, przeszkody atoli rzeczywiste, które dotychczas tamowały rozwiązanie sprawy, jednem cięciem usunięte zostały. Względem tych kwestyj, od których zależy przyszłość monarchii i Węgier, istnieją w prawdzie różnice w opiniach, a względem trybu, według którego ma się odbyć rozwiązanie sprawy, różnią się obustronne życzenia, lecz interesa i tu i tam są jedne i też same, a ta wspólność interesów dostarcza gwarancyj, iż sposób ich zadowolenia z trudnością może, lecz niewątpliwie wynalezionym zostanie. Sankcya pragmatyczna gwarantuje nienależność Węgier, ale za to nakłada na nie obowiązki. Węgry, skoro tylko uznaną jest ich niezależność, gotowe są wypełnić swe zobowiązania... Dziś, skoro uchylonem już zostało niebezpieczeństwo zagrażające niezależności Węgier, czuje każdy mieszkaniec tego kraju, że jeżeli podniesie potęgę monarchii, podniesie przez te potęgę własnego kraju, i jeżeli zabezpieczy istnienie całości, zagwarantuje także własną egzystencyę; dla tego też przekonani jesteśmy, iż naród w rozwiązaniu przypadłego mu zadania weźmie udział z gotowością do poświęceń i z zaparciem samego siebie.

— Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* ogłasza rozporządzenia ministerstwa handlu z d. 16go grudnia zaprowadzające z d. 1 stycznia 1866 r. zniżenie taryfy telegraficznej w obrębie związku telegraficznego austryacko-niemieckiego. Rozporządzenie to w całej osnowie powtórzymy pod właściwą rubryką.

— Półurzędowa *Wiener Abendpost* podaje tryb czasowego urządzenia stanu załogi w Rendsburgu. Wiadomo, iż traktatem gasteinskim Prusy i Austrya zobowiązały się poczynić wniosek na Radzie związkowej, aby Rendsburg policzonym został w poczet fortec związkowych.

— Uchwała sejmu czeskiego dotycząca rozpisania podatków na potrzeby krajowe otrzymała sankcyę najwyższą.

— Z sejmów krajowych nie wiele mamy dziś do zapisania. Na posiedzeniu swem w poniedziałek wydział z sejmu styryjskiego wyznaczony traktował sprawę reprezentacyj gminnych i nowego podziału administracyjnego kraju. Przewodniczący wydziałowi Dr. Frankl wystósował ośm pytań do komisarza rządowego, w których żądał wyjaśnień względem zamierzonej przez rząd organizacyi władz politycznych pierwszej instancyi, względem przekazania zakresu ich działalności reprezentacyom powiatowym i rozszerzenia autonomii gmin. Interpelant mówił co następuje, uzasadniając swe pytania: Autonomia przynosi nieobliczone korzyści. Reprezentacye powiatowe wtedy tylko obudzają rzeczywisty interes w masach, gdy zakres ich działalności obejmuje wszystkie sprawy dotyczące dobra ludności. Dla reprezentacyj powiatowych istnienie obok władz rządowych jest ciężarem, bo bieg ich zarządu tamuje, jest niebezpieczeństwem dla życia konstytucyjnego z powodu, iż systemata rządowe

---

szył, a ja mimowolnie wychyliłam się z powozu... Czemuż się nie odwrócił, czemu nie widział mię; ależ on był zajęty, rozmawiał; zdawało mi się nawet, że w dobrym humorze, bo śmiał się głośno.

„Wróciwszy do hotelu powiedziałam, że jeszcze tego wieczora odjadę, a gdy godzina nadejdzie żeby mię uwiadomiono; ale zapomniano o mnie, a ja sama zamknięta w mej stancyi, zatopiona w myślach, zapomniałam o godzinie odjazdu. Duszno mi było, otwarłam okno, pytając się w duchu: gdzie on jest, i z kim? I zamiast odpowiedzi słyszałam jego śmiech. Potem zaczęłam łowić wszystkie odgłosy ulicy i przypatrywać się przechodniom.... Turkot powozów, pomięszany zgiełk, krzyki, śpiewy, cały ten tłum cieniów goniących za interesami, potrącających się i wymijających po błocie, przesuwał się ulicą i ginął w ciemnościach.... Czem-że jest to ogromne miasto? pytałam siebie — oto olbrzymią machiną poruszaną przez niewidome sprężyny... A ta machina, na co? żeby serca rozgniatać...

„Tak dumając sen mię zmorzył; lecz i we śnie słyszałam jeszcze turkot powozów; aż wreszcie zbudziłam się nagle... Otóż wpadłam na pomysł! wiem co Maxowi powiedzić! Przez sen mówiłam jakieś do niego słowa, Max je słyszał, pobladł zmięszał się bardzo — lecz te czarodziejskie wyrazy gdzieś mi tak wyleciały z pamięci, że na daremnie męczyłam się żeby je znaleźć, i nie znalazłam, chociaż wrażenie ich odbiło się w głębi mej duszy.

„Nie, niepojadę! — rzekłam do siebie na zajutrz rano — jeżeli nie będę mogła rozmówić się z nim, przynajmniej chcę się o wszystkiem dowiedzieć co robi. Jakaś pożerająca ciekawość ogarnęła mój umysł. Aczkolwiek uważałam za krok potwornie szalony, żeby się widzieć z panią Ferjeux, postanowiłam przecież pojechać do niej i wybadać. Z własnych jej ust chciałam dowiedzieć się o wszystkich szczegółach, jak się nazywa ta kobieta, kiedy to było, o której godzinie, co o tém ludzie mówią, i czy ta kobieta piękna... Pragnęłam trucizny... i czem większy podanoby mi kielich, tem porządliwiej wychyliłabym go do ostatniej kropelki. Wyjeżdżam, przybywam. O jakże błogosławię ten traf, który mi tak dobrze usłużył i niedał uledz słabości! Stary odźwierny, nieznany mi, z głębi swojej komórki zawołał na mnie opryskliwym tonem, że próżno się zapędzam, że nikogo nie zastanę na górze, albowiem pani Ferjeux wyniosła się z kamienicy. Nie słuchając co mówił, idę na wschody, widzę jedne drzwi otwarte, potem drugie; wchodzę do salonu; z pobocznego gabinetu dochodzi mię rozmowa dwóch osób. Nim jeszcze usłyszałam co mówili, byłam pewną, że on tam jest. Zatrzymałam w sobie oddech, żeby nic z tej rozmowy nie stracić.

— Zaklinam cię, słuchaj mię — mówił znany mi głos kobiecy — czas już zaprzestać tych dąsów. Pisałam do Izabelki, żeby co prędzej przyjeżdżała; zobaczysz, że tylko co jej nie widać.

— Ja zaś utrzymuję, że Izabelka nie przyjedzie — odpowiedział głos męski ze śmiechem. Jak widzę, nie znasz jej pysznej obojętności! poczem dodał tonem szorstkim i urągliwym: Ależ kochana ciociu, mogłabyś zająć się czem lepszem niż temi drobiazgami.

— *Drobiazgami*! O! wyraz ten miał dla mnie skutek balsamu: W pewnych chwilach pogarda bywa dobrodziejstwem! *Drobiazgi! Drobiazgi!* powtarzałam bez końca, i jakby na czarodziejskie zaklęcie, zaczynałam być sama sobą; wola moja, odwaga, duma, wszystko wróciło; jak uwolniona od nacisku sprężyna, wyprostowała się dusza pełna takiej mocy, że gotowaby znosić góry. Niechże nigdy się nie dowie, że tutaj byłam! wołało moje serce; i gdyby w tej chwili widziano moją obecność niezawodnie umarłabym ze wstydu. Na paluszkach, po cichu wysunęłam się z pokoju; zbiegłam po schodach, jakby mi coś skrzydeł dodało; mury rozstępowały się przedemną.

W trzy godziny, już mię niebyło w Paryżu.

„Po cóż robiłam tę podróż? Widać oszukałam sama siebie; przecież nic a nic nie miałam mu do powiedzenia, ani słówka, ani półsłówka; zapewne pragnęłam przekonać się naocznie czy wesół, czy nie chory, czy mu nie zawadzają jakie wspomnienia, a wreszcie czy umie się śmiać z tych drobiazgów? Przecież dwa razy słyszałam jego śmiech. Nikt nie powie, że mi się tylko śniło... że ani krokiem nie ruszyłam się z Lestang...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Do Pani
Heleny ....j

O Heleno, muz kochanko,
Duszą, sercem Podolanko!
Tu nie znajdziesz czarnej ziemi
Ni podolskich niw pościeli...
Ale między ludźmi temi
Już *znalazłaś* przyjacieli!...

Od *niedawna* Ci się śmieje
Młoda wiosna w tej ustroni,
Od niedawna twe nadzieje
Tej *Sanowej* zwierzasz toni:
A już ludzie w tej oddali
Serca swoje Tobie dali.........

Od *Otrytu**) gdzieś z daleka
Głos piosenki Cię dolata:
I *Cergowa**) tylko czeka,
Mgły wonnemi się oplata.......
A Ty, zimna w tém półkolu,
Marzysz..... tylko o *Podolu*!....

I nad *Sanem* żyją przecie
Ludzie serca i pamięci....
I *Bieszczadu* bujne kwiecie
Wdzięcznym wiankiem Cię okręci!...

Czemuż Twoje dumne czoło
Na nas patrzy niewesoło?!....

Przestań, przestań marzyć z cicha,
Spojrzyj wdzięcznie na te fale;
Nasza przyjaźń się uśmiecha;
Tu Cię będą kochać stale!
Ten Ci kącik szczęściem świeci;
Tu wzrastają.... Twoje dzieci!....

Nad Sanem 1865.

A....... z S..... K......

*) Nazwy gór w Sanockiej ziemi.

Nowe Książki.

Kraków. „*Obóz klasyków. Ustęp z historyi wyobrażeń literackich w XIX wieku. Z korespondencyj ułożył Lucyan Siemieński. Kraków, w drukarni „Czasu" W. Kirchmajera. 1866.*" W formacie 8-ki. Wraz z tytułami, przedmową i rzeczą stronnic 116. Wydanie bardzo ozdobne. Jestto przydatek arcyważny do obrazu dziejów literatury polskiej epoki ostatnich chwil klasycyzmu a początku romantyzmu, bo z samych myśli i wyobrażeń przedstawicieli tych czasów zestawiony. Jakkolwiek epokę tę już nieraz określono, wszelako nowy pisarz jej dziejów literatury nie będzie mógł pominąć przerzeczonego dziełka, jeżeli dla nadania charakterystyki zapragnie kolorytu właściwego, i jakby z żywego zechce ją odmalować.

— „*Rzym za Nerona. Obrazy historyczne przez J. J. Kraszewskiego. W Krakowie, w drukarni „Czasu" W. Kirchmajera. 1866.*" W formacie 8-ki. Z dwoma tytułami, przedmową i rzeczą stronnic 283. Wydanie bardzo powabne. Dzieło nader ciekawe i nader ważne. Jeżeli w jakim czasie to w obecnym zająć może i powinno nie pewnych, ale wszystkich zgoła czytelników polskich. Kogóż nie zajmą pierwsze walki pokorą i duchem, krwawe poświęcenia i nadziemskie ofiary poczynających się wieków chrześciaństwa, które przygotowywało sobie z pierwszej stolicy świata pogańskiego stolicę nową Apostołów Piotra i Pawła? z stolicy największego wtedy złego stolicę najwyższego bożego prawa i błogosławieństwa na cały świat ludzki! I dziś świat pragnący i cierpiący jak za onej doby. — — Utworem tym stanął Kraszewski na czele prac swojéj myśli. Jeszcze bowiem nigdy nie zajrzał w się tak głęboko, i nie przeszedł w duchu tyle cierpień — to też sobą i dziełem swem dał innym zrozumialej odczytać jednę stronę *Nieboskiej komedyi*, aby przejść do drugiej.

Bruxella. Wyjdzie tu niebawem powieść obszerniejsza pod tytułem *Starzy i młodzi* przez autora *Przebudzonych* (Elpidona). Znana ta powieść „Przebudzeni" z „naszych czasów" jest zbiorem scen wiernych, jak autor oznajmia, pod względem zdarzeń i okoliczności miejsca, czasu i osób, choć co do tych ostatnich okrytych pseudonimami. Opis scen tych jest licznem przesuwaniem przed oczy czytelnika tych przygód w ostatnich naszych czasach, które pamiętnemi będą na wieki krwawemi ofiary, z jednej strony poświęcenia a z drugiej dzikości i zemsty, które pamiętnemi będą zagmatwaniem usiłowań różnej barwy posuniętych w pierwszych krokach do pewnych ostateczności, a w drugich mieszających różne ustępstwa i sztuki graniczące z obłędem i prawdą, z nadzieją skutków bez przyczyn, z rozpaczą pojedynczego wysilenia bez mocy za wszystkich. Autor w tej powieści nie rozwinął wszakże scen szeroko, nie przeprowadził z wybitnie górującego punktu widzenia walk duchowych, krzyżujących się do tego stopnia, aby pokazał nauczający obraz tych okropnych chwil, z których epoka ducha rozwinąć się powinna; wszelako skreślił tyle, iż każdy syn, każda matka, każdy ojciec w rozdzierających serce i trapiących myśl scenach dopełnieniem własnem wyczytać mogą wielki drogowskaz na przyszłość.

ulegają zmianie. Dlatego **kraj winien przyjąć na siebie całą administracyą polityczną w pierwszej instancyi**. — Odpowiedź na te pytania komisarz rządowy uczynił zależną od postanowienia namiestnictwa.

Sejm w Kołoswarze z adresem, którego treść wczoraj podaliśmy, wysłał na posiedzeniu poniedziałkowem deputacyę do gubernatora hr. Crenneville. Tak donosi telegram.

Królestwo Polskie.

Ażeby zachęcić do używania zabaw zapustnych, policmajster warszawski wydał rozporządzenie dozwalające mieszkańcom Warszawy od ruskiego nowego roku, to jest od 13go stycznia, chodzić po mieście do północy bez latarki; po północy zaś „chodzenie po mieście w ogólności surowo jest zabronionem." Pozwolenie to otrzymać mogą osoby, które dawniej miały przywilej chodzenia bez latarek i kartą legitymacyjną w tym celu wydaną usprawiedliwić się mogły. Policmajster ogłasza, że „policya wykonawcza otrzymała rozkaz, jak najściślej przestrzegać, ażeby nikt z mieszkańców nieopatrzonych wspomnionemi biletami po godzinie 12tej w nocy chodzić po mieście nie ważył się, i aby każdego przekraczającego niniejsze rozporządzenie przytrzymano i po sprawdzeniu tożsamości osoby w kancelaryi cyrkułu właściwego, mnie (tj. polimajstrowi) przedstawiano." Dziki ten i głupi przepis wielkiej jest wagi, skoro każdy, coby przypadkiem chybił godzinę 12tą w nocy, przyaresztowany za tę zbrodnię, przed samego naczelnego policmajstra stawiony być ma, i sam policmajster karę nań wymierzy. Że to przedłużenie bezlatarniowych godzin ma styczność z zapustami, widać ztąd, że je związano z datą karnawału podług kalendarza wschodniego. *Dziennik Warszawski* w brukowych też nowinach swoich odwołuje się na tę ulgę, radząc Warszawianom obrócić ją na korzyść zabaw. W każdym razie zabawy to umiarkowane, bo muszą się kończyć tak wcześnie, aby każdy zdążył przed północą do łóżka.

— Dowódzca wojsk okręgu wojennego kazańskiego zatwierdził wyrok sądu wojennego, na mocy którego porucznik **Czerniak** z 48go pułku odeskiego piechoty skazany został na pozbawienie stopnia i wszelkich praw stanu, tudzież rozstrzelanie, jako jeden z głównych przywódzców zamierzonego w Kazaniu zbrojnego powstania, który zbiegłszy do Wilna podczas powstania polskiego, dowodził tam jednym z oddziałów zbrojnych przeciw wojskom rosyjskim.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 grudnia. Nie widać u nas bynajmniej ruchu, jaki poprzedzać zwykł święta Bożego Narodzenia dawnemi czasy, kiedy to z najdalszych nawet stron zjeżdżano się do Krakowa i ładowano bryczki różnemi na święta potrzebami, a bardziej jeszcze podarunkami na gwiazdkę. Nie zachodnie wpływy wyganiają dawne zwyczaje, ale własna bieda każe sobie ich odmawiać, a oraz pewne zobojętnienie dla wszystkiego co radować może. Same nawet tradycyjne zwyczaje nie mogą się ostać, jakoby pod naciskiem racyonalizmu.

— Otrzymujemy z Kleparza list, który się żali na błoto nieustające w tej części miasta od niepamiętnych czasów niebrukowanej, gdzie przeto dawne bruki zamieniły się w wyboje i doły. Po chodnikach, tak zwanych od pierwotnego ich przeznaczenia, chodzić nie można; przez drogę do miasta lub z ulicy na ulicę brnąć trzeba na przełaj, bo drogi i ulice nie czyszczone, a błoto nie bywa z nich zgarnięte, a jednak Kleparzanie ponoszą wspólne ciężary z mieszkańcami rynku krakowskiego i równych praw używając, radziby, aby te rozciągnięte także były do czystości i porządku.

— Znany z wystawy krakowskiej obraz p. Eliassa syna, przedstawiający admirała Marcina Kątskiego, zakupiony został w Warszawie przez Towarzystwo sztuk pięknych do losowania.

— Nie Marcinkiewicz lecz Marcinkowski, również jak tamten pokątny pisarz, aresztowany został we Lwowie, według sprostowania *Gaz. Narodowej*, za podejrzenie o skrytobójstwo Falińskiego, i on to, a nie Marcinkiewicz wystawiony był na proces o krzywoprzysięstwo. Marcinkiewicz jest synem burmistrza niegdyś tarnopolskiego i on rzeczywiście słuchał prawa i chirurgii we Lwowie, ale tylko Marcinkowski, podejrzany o wzmiankowaną zbrodnię, służył w wojsku, był woźnym, kelnerem i szynkarzem. Marcinkiewicz z Tarnopola nie był nigdy pociągany do odpowiedzialności i używa dobrego imienia.

— W sobotę w południe wszedł jakiś podeszłego wieku przyzwoicie ubrany mężczyzna do sklepu żelaza i broni Merrema w Berlinie i kazał sobie pokazać rewolwery. Wybrawszy jeden, prosił kupca, by mu go nabił wszystkiemi sześcioma nabojami. Kupiec uczynił zadosyć temu żądaniu, ale bezzwłocznie wyciągnął naboje. Wtedy mężczyzna ów włożył znów nabój jeden i odwróciwszy się nagle, otworzył usta, wystrzelił i padł bez duszy. Znaleziono na nim trzy surduty, w kieszeniach kilka chustek do nosa, woreczek z pieniędzmi, zegarek złoty i adres hotelu. Adres ten posłużył do sprawdzenia osoby samobójcy. Był to radzca rządowy Bockum-Dolffs z Wrocławia, który przybył do Berlina dla poradzenia się lekarzy, i zapewne w chwilowym obłędzie odebrał sobie życie.

— D. 16 b. m. wieczór umarł w Paryżu Jakób Aleksander Bixio w 57 roku życia swego. Urodził on się w Chiavari, za młodu poświęcał się medycynie, ale zamiast praktyce lekarskiej, oddał się piśmiennictwu naprzód jako ekonomiczny, a potem jako polityczny dziennikarz, i należał do redakcyi dziennika *National*. W r. 1848 wszedł do rządu republikanckiego i był naczelnikiem gabinetowym, deputowanym i nadzwyczajnym komisarzem rządowym. Po 2gim grudnia Bixio przeszedł na pole przedsiębiorstw i był radzcą w dyrekcyach kolei żelaznych i w towarzystwie kredytu ruchomego.

— Dzień 19ty grudnia pochmurny i nieco mglisty; ciepło dnia tego doszło do + 2°,4 od — 0°,4. Wiatr zachodni cichy. Barometr zwolna postępując w górę, wskazywał dnia 20go grudnia o 6tej rano 334''',30, termometr zaś + 0°,2 R.

— We środę dnia 21 grudnia, Sgo Tomasza apostoła.

Nadesłane:

Autor Anny Oświęcimownej.

Z niemałem zadziwieniem wyczytałem w Nrach *Czasu* 286 i 287 dwa uwiadomienia iż: „w sobotę dnia 16 grudnia 1865 *na dochód* Alberta Ekera dana będzie *Anna Oświęcimowna*, poemat dramatyczny zastósowany do sceny (przez kogo?) w 5 aktach, oryginalnie napisany przez *Mikołaja Bołoz Antoniewicza.*"

Zadziwienie to ztąd pochodzi, że ów p. Albert Eker, wbrew *zastrzeżeniu memu*, którego na odwrotnej stronie karty tytułowej tego poematu przeoczyć nie mógł, nie porozumiał się o to przedstawienie poprzednio ze mną, i śmiał się targnąć na *własność moją*, aby ją na korzyść swoją wyzyskać.

Wszakże, gdy *Anna Oświęcimowna* jest tylko poematem dramatycznym; który aby mógł na scenie być przedstawiany, wprzódy wielu odmianom — li tylko *przez autora samego* poczynionym, — ulegaćby musiał; wyrządził mi p. Eker tem przedstawieniem — oprócz popełnionego gwałtu na własności mojej, — i tę jeszcze nierównie większą krzywdę, iż poemat ten przezemnie do sceny niezastósowany, na tęż wyprowadził.

Gdy jednak podobne nadużycie — o które wszakże drogą prawa upomnieć się nie omieszkam — pod obecną szanowną Dyrekcyą teatru krakowskiego stać się mogło: widzę się zmuszonym niniejszem zwrócić uwagę nietylko wszystkich Dyrekcyj teatrów polskich, ale i każdego kogo bądź innego na powyżej wspomniane zastrzeżenie, które brzmi jak następuje: Dzieło to, uważane ma być jako rękopis, przeto ani przez kogo innego drukowanem, ani też *na scenie przedstawianem być nie może, bez poprzedniego porozumienia się z autorem.*

Wiedeń 18 grudnia 1865.

M. Bołoz Antoniewicz.

TEATR. Wtorkowe przedstawienie składało się z trzech sztuk: z powtórzonego po raz drugi przysłowia dramatycznego Chęcińskiego pod tytułem *Ciekawość pierwszy stopień do piekła*, z obrazka dramatycznego francuskiego ze śpiewami pt. *Floryna* i ze *staréj romantyczki* St. Bogusławskiego. Przedstawienie wszystkich trzech sztuk poszło bardzo dobrze. W przysłowiu mieli główne role panie Ekerowa, Wolska i p. Benda; w *Staréj romantyczce* odznaczali się przed wszystkiemi p. Hennig jako baron, p. Ekerowa jako Aldona. W roli Wacława wystąpił p. Konopka, artysta teatru żytomierskiego. Było to trzecie jego z kolei wystąpienie. Pierwszy raz widzieliśmy go w roli Uriela Akosty; w *Annie Oświęcimównie* grał Wacława Wiśniowieckiego. O ile z dotychczasowych wystąpień wnosić możemy, indywidualność p. Konopki mniéj się nadaje do ról większych i poważnych; przydatniejszym będzie może p. Konopka w komedyi, wszelako potrzeba mu jeszcze wiele usilnéj pracy, aby nabrać naturalności, a pozbyć się niektórych wad jak np. ciągłego jednostajnego ruchu głowy.

Florynę grała pani Modrzejewska z wielkiem zadowoleniem publiczności. Istotnie była to żwawa i figlarna modniarka francuska i stanowiła nowy dowód wielostronnego talentu téj znakomitéj artystki; a kto ją widział w sobotę w roli Anny Oświęcimskiej, zaledwie mógł przypuścić, aby ta poważna Anna mogła przedzierzgnąć się w pustą i fertyczną modniarkę paryską. Wszelako, jeżli mamy wyznać prawdę, żal nam było talentu p. Modrzejewskiéj marnowanego w téj dla nas zupełnie obojętnéj ramotce, sięgającéj treścią dziejów wersalskich z czasów Ludwika XV.

Przyjechali do Krakowa od 19 do 20 grudnia.

HOTEL POD ROŻĄ: Grabowski Feliks wł. dóbr z Grząziowy, Peszyński Tytus wł. dóbr z Kobylan, Siemoński Władysław właś. d. z Barwałdu, Pik Wojciech aptekarz z Jasła, Weinberger Gabryel z Węgier, Blitzfeld adwokat z Biały.

HOTEL SASKI: Hr. Witold Borkowski ze Lwowa, Rudolf Wilh. Lasky kupiec z Wiednia, Władysław hr. Bobrowski właś. dóbr z Galicyi, Karol Glesinger kupiec ze Szląska, Wilhelm Homolacz właś. d. z Balic, Bronisław Homolacz c. k. oficer marynarki z Tryestu, S. Lehman kupiec z Hamburga, Sobiesław Bełdowski z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: Poller Henryk technik z Warszawy, Lilienhoff Teodor dyrek. kopalń z Mysłowic, Mühler Bernhardt budowniczy z Gliwic, Knesek Dominik wł. dóbr z Jaszczurowy, hr. Wielopolska Marya właś. dóbr z Chrobrza, Klewski Sobiesław adwokat z Cieszyna, Pokusiński Józef właś. d., Wisłocki Erazm wł. d. z Galicyi, Selten Izydor kupiec, Mandowski L. kupiec z Wrocławia, Schott Ferdynand dyr. kopalń z Jaworzna, Knoll Edward kupiec z Wiednia.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd obw. tarnowski Wigdora Waysa o nakazie zapł. masie krydalnej Wolfa Jabóbsohna sumy weksl. 100 złr.; kur. Dr Grabczyński. — Sąd kraj. krakowski Dawida Tynenberga o nakazie zapł. Wilhelmowi Damaskowi sumy weksl. 500 złr.; kur. Dr. Koczyński. — Dyrekcya poczt galicyjskich o ustanowieniu poczty w Bukowsku. — Sąd kraj. lwowski Ireneusza hr. Załuskiego o nakazie zapł. Gettlowi Segel sumy weksl. 2,000 złr.; kurat. Dr Gnoiński. — Namiestnictwo galicyjskie o zaprowadzeniu myta mostowego na rzece Mioslawie między Iwanią i Mossorówką; i na 2ch mostach na strumyku Szczerzu. — Sąd kraj. krakowski Ireneusza hr. Załuskiego o wniesieniu przeciw niemu pozwu przez Maryem Gitlę Landau o zapł. sumy weksl. 2,100 złr. i nakazie niszczenia tejże; kurat. Dr Gnoiński. — Sąd pow. w Cieszanowie Jakóba Krenna o wydaniu mu pozwu przez Saula Weissa o zapłac. 329 złr., term. ust. rozpr. 26 lutego 1866 r., kur. Józef Vogelsang z Cieszanowa. — Sąd kraj. krakowski Tadeusza Morsztyna o nakazie zapł. Deborze Kosches sumy weksl. 500 złr. — Sąd pow. w Gorlicach Agnieszkę Truczowiczową o wydanym jej pozwie przez Józefa, Maryą, Sydonią Wiktoryą i Władysława Leopolda Nowotnych o ekstabul. 2,000 złp. z realności pod l. 113 w Gorlicach; termin ustn. rozpr. 5 stycznia 1866 r. kurat. notaryusz Nicefor Więckowski. — Sąd kraj. krakowski o zawieszeniu wypłacalności przez A. Tobiasza fabrykanta rosolisów w Milówce.

Posady: Nauczyciela przy gminnej niższo realnej szkole w Sniatynie (630 złr.), podanie do końca grudnia r. b.

Licytacye: W d. 12 stycznia sprzedaż realności pod l. 190⁴/₄ we Lwowie, cena wyw. 2974 złr. 12½ c. — W d. 30 stycznia, 27 lutego i 27 marca 1866 sprzedaż realności pod l. 135 w Bolechowie, cena wyw. 593 złr. 90 c. — W d. 21 lutego i 7 marca 1866 sprzedaż realności pod l. 102 w Jozefsbergu pow. medenickim; cena wyw. 380 złr.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 19 grudnia. Na granicy Królestwa Polskiego był wczoraj dowóz znowu bardzo obfity i w paru godzinach rozkupiono wszystko na targu będące zboże po cenach zeszłotargowych. Niemniej na dostawy późniejsze porobiono wiele umów. **Pszenicy** korzec warszawski płacono: zrosłej i pośledniej 21, 24, 26 złp., średniej 28 do 30, najpiękniejszej 32—34 złp. **Żyto** 20½ do 21, doborowe 21½—22 złp. **Jęczmień** włościański po 12, 13, 14, przedniejszy po 15, 16, 17 złp. **Owies** 9—10½ złp. **Groch** pastewny 25—26 złp., jadalny 28—29 złp.

Na krakowskiej targowicy dzisiaj ruch wywozowy nie mniejszy był jak w zeszłym tygodniu; sprzedano wszystek prawie zgromadzony zapas wszelkiego zboża. Płacili Prusacy za 192 funty cłowe **pszenicy** po 31, 34—36 złp., a za doborowe ziarno nawet 37½—38 złp. Za 182 funty cł. **żyta** po 25½—26 złp. Za 160 funtów cł. **jęczmienia** 16, 17—18 złp. Za 200 funtów cł. **grochu** białego jadalnego 31—32 złp. Za 114 funtów cł. **owsa** 12—15 złp. (Funt cłowy = $0_{.89284}$ funta wiedeńskiego. Kurs banknotów polskich w Krakowie: 476—486 = 100 fl. austr.).

Na miejscową konsumcyę cząstkowe tylko sprzedaże miały miejsce, a ceny zeszłego targu notowane utrzymały się w zupełności. Owsa tylko cena podniosła się skutkiem liczniejszego poszukiwania: żądano za cetnar wiedeński 2.70, ofiarowano 2.60 w. a.

Ruch handlu krajowego.

Lwów 15 grudnia. W tygodniu ubiegłym handel zbożem był ożywiony, i nie zanosi się ani na spadanie, ani na podwyższenie się cen. Do Lwowa przywieziono z Dębicy, Rzeszowa i Przemyśla znaczniejsze partye, po większej części żyta i pszenicy, a wszystko koleją. Godna uwagi, że administracya naszej kolei zniżyła ceny przewozu głównych gatunków zboża w kierunku z Krakowa do Lwowa z 1 złr. 95 c. na 1 złr. 6 c., i w skutek tego w ostatnich 8 dniach zwieziono tu przeszło 2500 cet. żyta. Dyrekcya pierwszego koncesyonowanego instytutu posługaczy podejmuje się odstawy wszystkich gatunków zboża po 6 c. od korca, w razie niepogody wozami używanemi do przewozu mebli, przez co odbierający prócz śpiesznej dostawy mają jeszcze tę korzyść, że transporta dochodzą ich nieuszkodzone. Z Tarnowa wywieziono w tygodniu ubiegłym kilka znaczniejszych partyj żyta do Krakowa, a tak częścią na kołach, częścią koleją żelazną przybyło do Krakowa 3400 cet. Do Bochni nadeszły znaczniejsze transporta zboża z Węgier, przeznaczone po większej części do Prus i przedawane do młynów tamtejszych. Najlepsze gatunki pszenicy 170 funt. wagi płacono tu po 9 złr. i partye zwiezione rozbierano szybko. Na targowice w Galicyi zachodniej nadeszły transporta zboża z Królestwa Polskiego. Jęczmień pośledniejszy na karm płacono po 4 złr. 10 do 30 c., zdatny do browarów 144 funt. wagi po 5 złr. korzec. Żyto 160 funt. wagi płacono korzec po 6 złr. 40 do 50 c. i był znaczny popyt na ten artykuł. Przy kupnie żyta z obwodów zachodnich decyduje gatunek. Owies wagi 100 funt. płacono po 2 złr. 70 do 80 c. Na targowicy lwowskiej największy odbyt na ten artykuł jest dla skarbu. Ziemniaki dawano korzec po 2 złr. 40 c. W Galicyi zachodniej, a mianowicie w Tarnowie, Dębicy i Rzeszowie płacą po 1 złr. do 1 złr. 30 c., ale dowóz do Lwowa nie opłaca się z powodu wysokiego frachtu na kolei. Wyrobów mącznych nic ztąd na zachód nie wywieziono, natomiast młyny tutejsze zaopatrują okolice i niektóre miejsca ku wschodowi i południowi położone. Młyn parowy w Tarnowie i młyn p. Barucha w Krakowie zamierzają nadesłać temi dniami do Lwowa najlepsze gatunki mąki, przez co ceny spadłyby tutaj. W ostatnich czasach zaczęto wywozić z Galicyi znaczniejsze partye masła do Berlina, a ztąd do Hamburga. W tygodniu ubiegłym wywieziono z Rzeszowa 120 cet. Jaki zysk można mieć na tym artykule, widać ztąd, że masło wyrobu gdańskiego płacą w Hamburgu cetnar po 80 do 85 złr. Masło z obwodu Sanockiego wysłane do Rzeszowa płacono franko dworzec kolei w Rzeszowie cetnar po 35 złr. 50 c., w Hamburgu zaś tylko po 42 do 43 złr.; ponieważ gatunek był pośledniejszy od masła gdańskiego. Właściciele dóbr posiadający wielkie pastwiska mogą mieć na ten artykuł znaczny odbyt, i w razie popytu gotowi jesteśmy udzielać wszelkie możliwe wyjaśnienia. Lnu, konopi i pakuł wywieziono ztąd 331 cet. do Bielska, 747 cet. do Wiednia, 1109 cet. do Prus, 261 cet. do Berna, 443 cet. do Pragi i kilka pomniejszych partyj do Prus, Weiskirchen, Hohensztadtu, B. Trübau, Pardubitz, Ołomuńca i Kolina. Drzewa opałowego w ostatnich dwóch miesiącach sprowadzono do Lwowa z Sądowej Wiszni 250 sągów, i głównie p. S. Rozdoll podejmuje się tych transportów. W dworcu kolei we Lwowie sąg najpiękniejszego drzewa bukowego kosztuje 12 złr. w. a. Wełny wysłano ztąd kilka partyj do Bielska i Wrocławia. Wywóz wynosił w tygodniu ubiegłym około 580 cet. Manufaktów z fabryk berneńskich, wiedeńskich i reichenberskich nadeszło tu około 3000 cet., z czego większa część była przeznaczona do Księstw Naddunajskich i wschodnich obwodów Galicyi. Nasi kupcy pomniejsi na prowincyi użalają się na mały odbyt i brak popytu. Drzewa okrętowego do wyrobów i na budulec przywieziono do Lwowa w ostatnich 8 dniach około 700 cet. i wysłado do Medyki. Spirytusu przywieziono tu z Rzeszowa kilka pomniejszych partyj. Trzody chlewnej wywieziono w tygodniu ubiegłym z Galicyi przez Kraków do Ostrawy i Opawy 6000 sztuk. Pomniejsze transporta wysłano z Oświęcima do Prus. W ogóle ruch zmniejszył się teraz w skutek obecnej pory. Bydła rzeźnego i opasowego wysłano w ostatnich 8miu dniach do Lipnika i Florisdorf 209 sztuk wołów. W najbliższych 8miu dniach mają nadejść znaczniejsze transporta. *(Gaz. Lw.)*

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 19 grudnia. *Hon* pisze: Ci co czczą w Ghiczym patryotę i dobrego prezesa, zadowoleni są z odstąpienia jego od kandydatury na krzesło prezesa Izby, że przez to jedność niebędzie nadwerężoną; dopomagać oni będą do utworzenia stronnictwa nie z pobudek osobistych, lecz z zasad.

Kopenhaga 18 grudnia wieczór. Izba niższa sejmu uchwaliła dziś 59 głosami przeciw 23 utrzymanie kary śmierci.

Paryż 18 grudnia wieczór. *L'Epoque* otrzymała ostrzeżenie za ogłoszenie protestacyi studentów przeciw wykluczeniu z zakładów naukowych uczestników zjazdu w Liège (gdzie były mowy socyalistyczne i przeciwne religii). St. Marsault, prefekt departamentu „Seine-et-Oise" (wersalski), tudzież margr. Chabannes, prefekt departamentu morskiego w Tulonie, mają być mianowani senatorami.

Florencya 18 grudnia. W niedzielę wielki był pożar w dworcu kolei w Genui. W senacie Tecco zapowiedział interpelacyę o przedłożonych parlamentowi aktach dyplomatycznych. Lamarmora oświadcza, iż gotów na nią dać odpowiedź, dodając, że akta przedłożone są w zupełnym komplecie. Senat zatwierdził projekt założenia banku włoskiego i umowę z towarzystwem kolei żelaznej Wiktora Emanuela.

Rzym 18 grudnia. Kardynał Ciacchi umarł (Ludwik Ciacchi, pierwszy dyakon, ur. 1788, mianowany kardynałem 1838 r.). Począwszy od nowego roku wszystkie statki wpływające do portów papieskich, muszą składać opłatę od beczek (od ilości ładunku). Statki krajowe płacą po 1 bajoku od beczki, obce po 2 bajoki.

Londyn 18 grudnia. Z nowego Jorku donoszą o przybyciu tam ajenta Cesarza Maksymiliana, który ma jechać do Londynu. Korespondent paryzki do *Daily News* przepowiada odwrót Francuzów z Mexyku, złożenie korony przez Cesarza i osadzenie na tronie księcia Iturbide.

Londyn 19 grudnia. *Times* pisze: Hiszpania przyjęła usługi przyjacielskie państw zachodnich; zapewne Chili przyjmie je również. Książę Walii spodziewany jest dziś z powrotem z Brukselli.

Madryt 18 grudnia. *Epoca* zapowiada amnestyę drukową.

Od samego niemal otwarcia sejmu, poczta lwowska bardzo nieregularnie nas dochodzi, zamiast, coby właśnie większy jej pośpiech był pożądany. Telegramy lwowskie od naszego korespondenta o czynnościach sejmu z każdego posiedzenia, lubo wysyłane na czas, dochodzą nas zwykle późno, tak iż wczorajszy telegram, nadeszły do Krakowa o godzinie 3 min. 52 popołudn., doręczony nam dopiero o godz. 5¼ w chwili odbijania dziennika, nie we wszystkich numerach mógł być umieszczony. Powtarzamy go tu przeto, zwłaszcza, że nas niedoszło dziś sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia sejmowego ani w listach ani w dziennikach, i zapewne dopiero wieczór otrzymamy pocztę lwowską, tudzież, że możemy wczorajsze doniesienie telegraficzne uzupełnić.

Sejm uchwalił wczoraj przekazanie projektu rządowego w sprawie terytoryalnego podziału Galicyi pod względem administracyjnym, osobnej komisyi z 7 członków złożonej; następnie stósownie do wniosku komisyi, zamienił w uchwałę wniosek względem zrównania roku skarbowego z rokiem słonecznym. Sejm przychylił się do żądania rządowego, aby przed uchwaleniem dodatków do podatków stałych na potrzeby krajowe i indemnizacyę, dodatki te pobierane były w dawnej wysokości przez ciąg trzech miesięcy. Przystąpiono potem do sprawozdania z komisyi głodowej. Hr. Leszek **Borkowski** w świetnej mowie wykazywał, iż źródłem biedy jest przeciążenie podatkami rządowemi. **Krawców** i **Kowbasiuk** utrzymują, że pannje niedostatek nie zboża, lecz pieniędzy. **Hubicki** proponuje zaciągnięcie 5% pożyczki, i aby obligacye anticipacyjne były przyjmowane w miejsce podatków przez lat pięć do wysokości pół miliona reńskich rocznie. Szczegółowe rozprawy nad sprawozdaniem komisyi głodowej mają być prowadzone dziś we środę.

Między Austryą i Prusami nastąpiła za pośrednictwem obu namiestników w księstwach zaelbiańskich umowa co do utrzymania stanu tymczasowego pod względem mianowicie Rendsburga. W sprawie z senatem frankfurckim, według doniesienia *Gaz. krzyżowej* Prusy odmówiły żądaniu Austryi względem zawezwania ponownie Senatu frankfurckiego do uczynienia zadosyć żądaniom obu mocarstw niemieckich.

W tych dniach ma być już podpisany traktat handlowy między Włochami a Związkiem celnym niemieckim. Na wezwanie rządu pruskiego miały się oświadczyć Bawarya i Baden, a może i Saksonia, iż gotowe są podpisać traktat.

Wiadomości z Paryża są bez żadnego znaczenia. Przyjazd księcia Napoleona lub nieprzyjazd — oto jedna z głównych kwestyj głośnych; do kwestyj tajnych należy przedewszystkiem polecenie dane dziennikom, aby przedstawiały mowę prezydenta Johnsona w duchu przyjaznym Francyi. Zakończenie trudności nasuwających się przez śmierć króla Leopolda Belgijskiego odjęło jeden z najważniejszych politycznych przedmiotów dziennikarstwu. *Times* mniema zresztą, że Belgia nie miała się czego obawiać ze strony Cesarza Napoleona, który całą uwagę swoją zwrócił na wewnętrzne stosunki Francyi i zaniechał planów względem Renu. Język *Timesa* nie jest szczery, ale świadczy on, iż w tej chwili nie może myśleć Cesarz Napoleon o Belgii. Nie tyle jednak wewnętrzne stosunki są tego powodem, ile raczej ta okoliczność, że za pobytu p. Bismarka w Biarritz nie stanęła ugoda względem aneksyi księstw zaelbiańskich do Prus i względem przymierza z Prusami, a zapewne i z Rosyą.

Nad wszelkie podziwienie, Izba deputowanych we Florencyi uchwaliła adres na mowę tronową ryczałtowo bez szczegółowych rozpraw. Rząd odniósł przeto bardzo stanowcze zwycięstwo nad opozycyą, a raczéj opozycya nie użyła adresu za pole swoich zarzutów, coby dozwalało wnosić o pojednawczem jéj zachowaniu się i nadal.

W procesie Fenistów zapadło już w Dublinie wiele wyroków bardzo srogich; ale zapadnie ich jeszcze pewna liczba w Cork. Rząd według doniesienia *Timesa*, obawia się w Dublinie zamieszek, coby wskazywało, iż spisek jest rozgałęziony lub że nienawiść ku Anglii rozdrażniona bardziej jeszcze procesem. Załoga stolicy Irlandyi zostaje powiększoną.

Król i królowa Portugalscy przybyć mają do Madrytu 27go b. m.

Korespondenci madryccy do dzienników angielskich malują zdrowie królowej Izabelli jako zagrożone, a ją samą jako trzymaną pod ścisłą strażą we własnem mieszkaniu. Szczególniej *Times* daje do poznania, że królowa jest w stanie niebezpiecznym, natrąca o podejrzeniach zamachu na jej życie; gdy tymczasem wiadomo, że królowa przybyła 14go do Madrytu, a może nawet osobiście będzie miała mowę tronową przy otwarciu kortezów.

Prasa rosyjska otrzymała od niejakiego czasu polecenie rzucania pocisków na rządy księcia Kuzy. Robota ta idzie zwolna ale systematycznie, a kryje się poza nią przygotowanie do interwencyi. Przypomnieć tu można, jak to już dawno, gdy rząd rosyjski namawiał Austryę do wspólnej interwencyi w księstwach Naddunajskich pod pozorem, że się tam gotuje drugie powstanie polskie. Zamiar tego wdania się spełzł na niczem, skutkiem odmowy Austryi i energicznego zastrzeżenia Francyi. Odłożono przeto rzecz tę do sposobniejszej chwili, lecz wcale jej nie zaniechano. *M. Post* głośno mówi o intrygach Rosyi w Księstwach naddunajskich, a *Inwalid* schlebia Turcyi i wystawia księcia Kuzę jako pragnącego wyłamać się zpod zwierzchnictwa Porty. Ta czułość Rosyi dla Turcyi nie złudzi dyplomacyi tureckiej. W ostatnim numerze *Norda* znajdujemy ponawiane wycieczki przeciw Kuzie, a chociaż zarzuty mu robione żadnych nie wyliczają faktów, niemniej jednak wykazywaną jest potrzeba interwencyi w Rumunii, pod pozorem, jakoby ztamtąd zagrażała burza Europie w ogóle, a Rosyi w szczególe. Jaka burza? tego wcale nie mówi organ rosyjski, który jak wilk obwinia jagnię, że mu mąci wodę. „Książątko to" mówi *Nord*, mimo swojej małości niebezpiecznym jest dla pokoju świata. Rząd jego jest ideałem marzonym przez narody rewolucyjne; przedstawia on „zamęt wszystkich stosunków społecznych, politycznych, ekonomicznych, finansowych, handlowych i przemysłowych, marnowanie grosza publicznego na korzyść szajki wyzyskiwaczy, którzy podniecają namiętności i żądze nieprawe dla łowienia w mętnej wodzie, a w następstwie zrujnowania nieszczęśliwego kraju oddanego na łupieztwo. „Oto próbka, a jak mniemamy dostateczna, aby się przekonać, jak dalece chciałaby Rosya, żeby tak istotnie było w Rumunii jak jej urzędowi pisarze głoszą. „Otóż, czyż to nie widoczna, kończy *Nord*, że Rosya może być najmocniej dotkniętą temi zajściami jako państwo sąsiednie, niemające ochoty, aby u wrót jego znajdowało się ognisko rewolucyi, zamętu lub krwawych niesnasek, ależ ostatecznie całą to Europę obchodzić winno. Jakkolwiek mogą się różnić widoki gabinetów, mniemamy, że żaden z nich nie chciałby ujrzeć w tej chwili wybuchu ogólnej kryzy na Wschodzie". Zatrzymaliśmy się nieco więcej nad *Nordem* i Rumunią, bo słowa powyższe przypominają, że myśl interwencyi w Rumunii ciągle leży w planach polityki rosyjskiej, albowiem Kuza nie chce być wiernym sługą Carów i ślepym wykonawcą ich rozkazów.

Nie znamy dotąd mowy księcia Kuzy w d. 17 b. m. przy otwarciu zgromadzenia prawodawczego w Bukareszcie. Bióro korespondencyjne wiedeńskie zaledwie o niej nadmieniło. Więcej nieco szczegółów podaje dziś ajencya Havasa. Telegramy jej mówią: Mowa ta kazałaby przewidywać wypadek, któryby ziścił życzenia Rumunów. Książę przypomina, że życzenia te objawił przed objęciem tronu. Książę Aleksander-Jan zupełnie tak samo myśli jak pułkownik Kuza, to jest, że osoba jego nie będzie nigdy przeszkodą takim układom, któreby zabezpieczały przyszłość ojczyzny. Oświadczenie to wywołało oklaski a w kołach dyplomatycznych wielkie zdziwienie. Przewidziane jest w niem ustąpienie Kuzy takiemu następcy, któryby zapewnił niepodległość Rumunii.

Dzienniki angielskie przyniosły niektóre ważniejsze ustępy mesażu prezydenta Johnsona. Co do doktryny Monroe powiada prezydent, że Stany Zjednoczone nie mieszają się w wybór dynastyj i form rządu w Europie, ale też nie dozwolą, aby jaki rząd wyzywał lud amerykański do obrony republikanizmu. Rząd Stanów Zjednoczonych nie spodziewa się jednak, aby się które obce państwo mieszać chciało w ich sprawy. Z tych słów mesażu nie poznać wcale, jakiej rozciągłości ma być zastósowanie doktryny rzeczonej. O polityce państw zachodnich podczas wojny domowej nadmienia prezydent, że przyznanie Południowi charakteru strony wojującej jest bez przykładu (?). Neutralność państw zagranicznych była niejednostajną. Okręty angielskie, uzbrojone w Anglii, obsadzone angielskimi majtkami puszczały się na chwytanie okrętów unii, opatrzone pawilonem powstańców, a potem wracały bezpiecznie do portów angielskich, i tam się ukrywały. Postępowanie takie szkodziło handlowi Ameryki a handel Anglii podnosiło. Dla utrzymania pokoju prezydent pragnął spory ztąd wynikłe oddać pod sąd rozjemczy, ale Anglia nie przystała i proponowała jedynie komisyę dla zbadania sporów, co musiało być odrzuconem. Stany Zjednoczone nie pragną wynagrodzenia pieniężnego, lecz orzeczenia co do zasady i określenia prawa narodów.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Lwów 20 grudnia godz. 2 m. 55 po południu. Wydział krajowy upoważniony został do zaciągnięcia pożyczki w wysokości 2,500,000 złr. na wsparcie rolników. Książę Wład. **Sanguszko** stawia naglący wniosek, aby termin do zanoszenia reklamacyj przeciw szacowaniom katastralnym w zachodniej Galicyi przedłużonym został do 6 miesięcy. Dziś wieczór sejm będzie miał posiedzenie.

Peszt 19 grudnia. N. Pan zwiedzał dzisiaj różne zakłady wojskowe, a nakoniec szpital załogowy w Budzie, gdzie N. Pan rozmawiał po izbach lazaretowych z chorymi w ich ojczystym języku.

Zagrzeb 19 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu wszyscy deputowani podzielili się na 8 komitetów. Odczytano oświadczenie reprezentantów miasta Fiume (Rjeka), którzy oznajmiają, iż pod względem stosunków prawno-politycznych, te tylko uchwały sejmu uważać będą za prawomocne, które zapadną na sejmie chorwackim za porozumieniem się z sejmem węgierskim. Po odczytaniu przedstawienia do JCMci o potwierdzenie statutów dla Akademii południowo-słowiańskiej, dla Uniwersytetu i muzeum narodowego, sejm odroczył się do 15go stycznia.

Praga 20 grudnia. Schmerling złożył mandat swój, temi powodami usprawiedliwiając krok ten, iż wyrażenia wyszłe z ust reprezentanta rządowego o Radzie państwa podczas rozpraw nad adresem, nie pozwalają mu jako członkowi Izby deputowanych tejże Rady państwa, zajmować dłużej miejsce w sejmie.

Kursa. **Wiedeń** 20 grudnia godzina 2 popołudniu. Metaliki 63.60. — Pożyczka narod. 66·10. — Losy z r. 1860 83·90. — Akcye banku 759. — . — Akcye kredyt. 156.50. — Srebro 105·15. — Londyn 104·90. — Dukat 5·03.

Paryż 20 grudnia. Renta 68·35. — Pożyczka austr. 346·25.

Załącza się sprawozdanie z 11go posiedzenia Sejmu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Manłowski.

Od Administracyi „CZASU."

Za parę dni wyjdzie

Kalendarz ścienny

drukowany ozdobnie w formacie arkuszowym, **po cenie 25 centów.**

A już wyszedł w 1éj połowie Grudnia rb

Kalendarz chromolitografowany

po cenie 50 centów.

Z początkiem 1866 roku wychodzić będzie w Warszawie co tydzień

„ZORZA,"

pismo niedzielne, w przerwach ilustrowane, dla ludu miejskiego i wiejskiego, i będzie zawierać: Prace religijno moralne, powiastki, krótkie poezye, opisy miast i wiosek naszych wraz ich mieszkańcami, ważniejsze zdarzenia krajowe, i zagraniczne z geograficznemi objaśnieniami, gry szlachetne, zabawy towarzyskie, zagadki, oraz wiadomości użytkowe (utylitarne) wiążące się głównie z rolnictwem, rzemiosłami i potrzebami ludowemi.

Cena prenumeracyjna dla Krakowa (łącznie ze stęplem) rocznie 4 złr. 50 c., półrocznie 2 złr. 25 c. kwartalnie 1 złr. 15 c. miesięcznie 40 centów; — dla Galicyi (ze stęplem i przesyłką pocztową) rocznie 5 złr. 64 c. półrocznie 2 złr. 82 c. kwartalnie 1 złr. 45 c. (cena ta, jako zawisła od kursu papierów polskich, może się powiększać lub pomniejszać)

Skład główny w księgarni „Wydawnictwo dzieł kat: nauk: i roln. W. Wielogłowskiego i W. Jaworskiego w Krakowie; prenumerować można we wszystkich księgarniach krajowych.
(3818-1-3-T)

Podziękowanie.

Zapadłszy po raz trzeci w ciągu ośmiu lat na zapalenie płuc, sądziłem, że już trzeba będzie opuścić ten świat. Tymczasem przy pomocy Bożéj i usilném staraniu W. P. Wróblewskiego Dr. medycyny, po ciężkiej i niebezpiecznej, prawie półrocznej chorobie, tak dalece przyszedłem do zdrowia, iż mogę pełnić obowiązki pasterza parafii. Przeto za miłą poczytuję sobie powinność złożyć Ci Szanowny Mężu publiczne podziękowanie za tak pieczołowitą i z prawdziwem poświęceniem szczęśliwie odbytą kuracyą.
(3779) ***Ks. Kuna,*** Pleban w Skale.

Wyczytawszy moje imię w Nr. 289 dziennika „Czas" umieszczone pomiędzy członkami Rady Towarzystwa Dobroczynności na przyszłe 3 lata, oświadczam niniejszém, iż przed wydrukowaniem członków Rady zwróciłem temuż Towarzystwu moję nominacyą, nie mogąc brać żadnego udziału w czynnościach Rady Towarzystwa Dobroczynności.
Kraków dnia 18 Grudnia 1865
(3823-1 3) ***Dr. Wróblewski.***

Dnia 2 Stycznia 1866 r.

Ciągnienie pożyczki

18tu Milionów franków,

zaręczonéj przez miasto Medyolan.

Główne wygrane téj pożyczki są: 25 po 100.000; — 10 po 80.000; — 5 po 70.000; — 5 po 60.000; — 10 po 50.000 — 5 po 45.000; — 10 po 40.000; 10 po 10.000 — 10 po 5.000; — 5 po 4.000; — 10 po 3.000 1.650 po 1.000 franków, itd.

Każda obligacya musi najmniéj **46 franków** wygrać. Corocznie odbywają się cztery ciągnienia, mianowicie: na dniu 2m Stycznia, 1m Kwietnia, 1ym Lipca i 1m Października.

Jeden Los na wszystkie 4 ciągnienia r. 1866 kosztuje 5 złr.
Trzy Losy dto dto 14 złr.
Sześć Losów dto dto 25 złr.

Jeden los na powyższe ciągnienie w dniu 2 Stycznia kosztuje 2 złr.

Plany losowania i wykazy ciągnienia udzielają się bezpłatnie. — Łaskawe polecenia uskuteczniają się bezzwłocznie za nadesłaniem przypadającej należytości. Uprasza się adresować wprost

„Jean Schrimpf,
Banquier in Frankfurt a. M."

Każden certyfikat jest zaopatrzony 2ma numerami, tj. liczbą seryi i liczbą wygranéj i za tak małą wkładką można już dnia 2 Stycznia trafić główną wygranę na 100.000 franków.
(3817-1-6)T

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodz z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych części organizmu wewnątrz: Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na *katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchites), reumatyzmy w lędźwiach* i *nerwach biodrowych, itp.* Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia, jak również nie wymaga dyety.

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego*; — w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. *Galle*.
(3601-8-24T

Dnia 13 Lutego. Ciągnienie **losów po 50 cent. loteryi na korzyść ubogich Wiednia.** Oprócz przepysznego serwisu do kawy i herbaty, darowanego przez Ich Cesarskie Moście, zostaną wygrane: 1 wygrana na **1000 dukatów,** 2 wygrane po **200 dukatów,** 2 wygrane po **100 dukatów,** kilka wygranych **w srebrze,** i t. d. razem 3000 wygranych wartości mniej więcej **60.000 złr.** Biorący 5 losów otrzymają **1 los bezpłatnie.**

Jan K. Sothen* w Wiedniu,** Graben N. **4.— W Krakowie** utrzymuje: ***Jan Bartel, w Rynku głównym N°. 23, w domu Barona Milieskiego.
(3802-3-) T

Ces. król. wył. uprzywilejowana — w Ameryce i Anglii pierwsza patentowana,



ANATERYNOWA WODA DO UST

Dra *I. G. Poppa,*

praktycznego lekarza od zębów, w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Cena flakonika złr. 1 40 c. opakowanie 20 cent.

Ten wyborny preparat uzyskał od czasu swego 15-letniego istnienia rozszerzenie i słynność poza Europą. Używanie téjże wody okazało ją szczególnie skuteczną na **ból zębów** każdego rodzaju przeciw wielkim słabościom miękkich części ust, na chwianie się zębów, na dziąsła krwawiące się, na **„pruchnienie"** i szkorbut. Rozpuszcza slinę, przez co zapobiega się osadzie na zębach, działa ożywiająco i polepsza smak w ustach, oraz gubi zasadniczo wszelki nieprzyjemny odór z ust, który z powodu sztucznych lub dziurawych zębów lub z resztek potraw albo z palenia tytoniu powstaje. Ponieważ woda do ust ani na zęby ani na części ust nie działa w żadnym względzie szkodliwie i nie gryzie ich, służy więc jako najlepszy środek do czyszczenia ust i utrzymuje wszystkie części tychże w zupełnem zdrowiu i świeżości aż do późnéj starości. — Świadectwa wysoko stojących znakomitości lekarskich uznały już, że woda ta do ust jest zupełnie nieszkodliwą i zasługuje na ogólne pelecenie: to też wielu słynnych lekarzy ordynuje ją w licznych wypadkach.

Plomba zębowa, do plombowania samemu dziurawych zębów; cena złr. 2 10 cent.

Pasta Anaterynowa do zębów, cena złr. 1 22 c.
Roślinny Proszek do zębów, „ „ — 63 c.

Powyższe artykuły utrzymują:

w Krakowie: p. *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p. *J. Bartl*, p. *Siedlecki* apt., p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr *Sawiczewski* apt. i p. Dr *Karzycki* apt.

we Lwowie: apteka dawniéj *Milinga*, teraz Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego,* p. *Mikolascha* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Gebhardta i Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera*, p. *Zygmunta Ruckera.*

Także utrzymują takowe na Składzie:

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Knau, — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Niedzielski, — w Brodach p. Gomuliński apt. — w Brzeżanach p. Zminkowski aptek. i p. B. Fadenhecht — w Buczaczu p. J. Czerkawskii p. M. Lipschütz — w Czerniowcach p. Rożański p. Schally, p. Schnirch i p. Jan Rintzner — w Dolnie p. A. Schulz kasyer m. — w Dobromilu p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Kleczkowski — w Dydowie p. M. Koniecki — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Kołomyi p. Różański, p. K. Laden, p. Schaje Hermann i p. Sidorowicz apt. — w Krynicy p. M. Nitribitt apt. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach p. Lipschütz — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. M. Baumann — w Kimpolung p. Ber-Sommer — w Przeworsku p. Switalski apt. — w Radowcach p. K. Teichmann — w Rozwadowie p. Marecki — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn — w Samborze p. Kriegseisen aptek., p. Riedel apt., p. A. Rosenheim — w Sanoku p. J Jazlicz — w Stanisławowie p. Beill apt., i p. B. Czuczawa — w Stryju p. J. A. Batsch apt. — w Serecie p. I. Sommer — w Suczawie p. E. Totezat apt. — w Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowski księgarz — w Tarnopolu p. Latinek i p. Morawetz — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin i p. A. Ronge — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. Wolf Korkes, p. A. Gottwald i p. Krzyżanowski apt. — w Czerniowcach p. Alt syn apt. — w Buczaczu p. Kodrębski i Kerzel — w Stryju p. Kornberger apt. — w Stanisławowie p. Switalski — w Żółkwi p. Krzyżanowski aptekarz.
(2913-7-8)T

Podarunki
na Święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku
po cenach nadzwyczaj tanich.

Brzytwy po 40—60 i 70 centów.
Scyzoryki od 35 centów do 50, 60, 75, 90 i 1 złr. 50 c.
Nożyczki od 30—50 c.
Okulary w oprawce blaszanej, stalowej i szyldkretowej od 20—90 c.
Łyżki stołowe pakfongowe od 30—60 c. — do kawy po 20 i 25 c. sztuka.
Noże i widelce z trzonkami jeleniowemi, z kości białej i drewnianemi po 90, 40 i 20 c.
Grzebienie kauczukowe z oprawką metalową świeżej mody po 30, 35 i 40 c.
dtto bez oprawki po 25 i 30 c.
dtto damskie w różnych gatunkach od 20—28 c.
Szczotki do włosów większe po 60, 80 i 95 c. — kieszonkowe po 40 i 85 c.
dtto do sukien, butów i podłóg od 30—80 c.
Łańcuszki stalowe do zegarków modne po 20 c.
Lichtarze ręczne metalowe po 25 c.
Szczypce do tychże po 40 i 60 c.
Cukierniczki drewniane po 50, 80 i 95 c.
Tabliczki rachunkowe dla Comptoarów oprawne w pankfong od 15—30 c.
dtto dla szkół w drzewo oprawne od 7—9 c.
dtto papierowe i gutaperczane dla tychże od 6—12 c.
Książeczki (Notes) dla dzieci po 20 i 28 c.
dtto dla dorosłych po 40 i 60 c.
Pularesy różnej wielkości i gatunku od 20 c. do 1 złr. 80 c.
Portmonetki „ „ „ 20 „ „ 1 „ —.
Woreczki „ „ „ „ 15 „ „ 1 „ 50 „
Tytonierki juchtowe po 1 złr. 50 c.
Maszynki do papierosów po 15 i 30 c.
Cygarniczki najświeższej mody od 10—40 c.
Fajki modne, tureckie stambułki i prawdziwe szemnickie jak najtaniej.
Cybuchy różnej wielkości do tychże od 15—40 c.
Mydełka glycerynowe, toaletowe, migdałowe i ziołowe od 7—30 c.
Pomady woskowe (Cosmetiques), porost włosów przyśpieszające od 25—60 c.
Albumy bronzowe z 2, 4, 6, 8 i 12oma fotografiami od 20—50 c.
Spinki i guziczki do koszul karniolowe i złocone od 25—40 c. za parę.

Przy zakupnie na tuziny ceny o wiele niższe. — Zamówienia zamiejscowe jak najrzetelniej uskutecznia się w Handlu nowo założonym w Krakowie w rynku głównym „pod Filarami" Nr 26 w pośrodku sklepów ś. p. Hahna i P. Łacikowskiego.
(3776-2-3)

K. Sroczyńska,
L. Sroczyński, prokurę prowadzący.

Nowy dziennik
„National Zeitung" w Wiedniu.

Od dnia 1go Stycznia wychodzić będzie w Wiedniu we wielkim formacie polityczny dziennik pod tytułem:

„National Zeitung"

Właścicielem: Dr **Gust. Ad. Ungár (Szentmiklósy.)** w dwu-arkuszowem wydaniu rannem i jedno-arkuszowem wieczorném.

Dziennik ten zawierać będzie artykuły polityczne, gospodarcze i treści z dziedziny piękna i umiejętności, wszystkie w stylu wyższym, oraz sprawozdania rozmaitych prawodawczych korporacyj Austryi, a szczególniej **sejmu krajowego węgierskiego z pierwszej ręki**, oprócz tego jak zwykle telegramy, spieszne i pewne korespondencye ze wszystkich głównych miast Europy, nowiny dzienne, doniesienia giełdowe, przeglądy z posiedzeń sądowych, wydziałów miejskich, itp. itp. Ciągły feleton kierowany przez pana Karola Becka, będzie przynosić małe powieści, artykuły historyczne, obrazy podróży, nakoniec traktować będzie o wszelkich wydarzeniach i ruchach literatury, sztuki i teatru.

Romans oryginalny, ciągle idący, duży, będzie **w osobnym dodatku** dziennika.

Najlepsze siły Austryi i zagranicy przystąpiły do tego dziennika i przyrzekły mu swój udział.

Program dziennika **„National Zeitung"** przesyła się na żądanie **franco** i **bezpłatnie.**

Warunki prenumeraty.

z jednorazową przesyłką codziennie:		dwurazową przesyłką codziennie:	
całorocznie	złr. 20 ct. —	całorocznie	złr. 24 ct. —
półrocznie	„ 10 „ —	półrocznie	„ 12 „ —
kwartalnie	„ 5 „ —	kwartalnie	„ 6 „ —
miesięcznie	„ 1 „ 70	miesięcznic	„ 2 „ —

Inseraty wszelkiego rodzaju liczą się jak najtaniej.

Przy przesyłce prenumeraty upraszamy o dokładne i wyraźne podanie zupełnego adresu, t. j. nazwiska, tytułu, mieszka ia i ostatniej poczty.

Dla zapobieżenia zamianom z innemi dziennikami wychodzącemi w Niemczech pod tymże samym tytułem, upraszamy, oprócz tytułu naszego dziennika, na kopercie listu prenumeracyjnego wyraźniej oznaczyć Wiedeń, jako miejsce wydania, mniej więcej: **„National Zeitung in Wien."**

Upraszamy o wczesne przesyłanie prenumeraty, żeby punktualne przesyłanie dziennika nie doznało zwłoki.

Wiedeń, w grudniu 1865.

Administration der „National Zeitung."
Stadt, Maximilianstrasse 3.

Panowie prenumeranci otrzymają numera w grudniu na próbę wyszłe **bezpłatnie.**
(3811-2)

Promessy losów kredytowych,

których ciągnienie dnia 2go Stycznia 1866 r. nastąpi, po 4 złr. ze stęplem,

oraz Losy na Loteryę pieniężną,

któréj ciągnienie dnia 9 Stycznia 1866 nastąpi — sprzedaje Los po 3 złr.

w Krakowie ***Jan Bartl.***
Kantor w Rynku głównym pod L. 23 (w domu p. barona Milieskiego.
3782-4-)T

Podarunki na Boże Narodzenie!



Nowy zniżony **Cennik** Składu fabrycznego **optycznych przedmiotów** pod firmą:

Neuhöfer i Feiglstock

w Wiedniu,
verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 51,
vis-à-vis den neuen Opernhause.

	złr.	kr.
Okulary w oprawie stalowéj lub rogowéj, z najlepszemi szkłami peryskopowemi, wypukłemi lub wklęsłemi	1	20
Okulary z oprawą w rowku (invisible)	2	50
Okulary z oprawą złotą	6	—
Okulary z oprawą złotą po bokach	4	50
Okulary z oprawą srebrną	3	50
Lornetka rogowa	1	—
Lornetka szyldkretowa	4	—
Cwiker (Pinzenez) kauczukowy	1	—
„ „ szyldkretowy	3	—
„ „ stalowy	1	50
„ z oprawą w rowku	3	—
„ srebrny	3	50
„ złoty	16	—
Lornetki teatralne, achromatyczne, lakierowane na czarno	7	—
„ w skórę oprawne	9	—
„ w oprawie ze słoniowéj kości	12	—
Dalowidła polne i dla artyleryi	24	—
Dalowidła zwykłe w najlepszym gatunku	6	—

Mikroskopy, lupy, przybory do rysunków, wagi do mierzenia płynów, termometry, barometry metalowe lub drewniane itp. **po cenach najtańszych.**

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za pobraniem należytości punktualnie, a nieodpowiednie przedmioty wymieniają się za odpowiednie.
(3718-10)T

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które zjednały temu preparatowi uznanie w całym świecie. *Fosforan Żelaza* przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet cierpiących na białe upławy (blennorrhée), a szczególniéj zadziwiające sprawia skutki kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek cierpiących na bladaczkę. (3692-5-32)T

Fosforan Żelaza przywraca siły wyniszczonym i używa się po krwotokach, przy powrocie do zdrowia po ciężkich słabościach, osobom wątłym dzieciom i starcom, albowiem jest to środek przedewszystkiem toniczny i pokrzepiający.

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego i Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera i Berlinera;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Poznaniu w aptece p. *Elsnera.*

Wysprzedaż części stada w Gromniku.

Z powodu za wielkiéj liczby klacz stadnych, kilkanaście tychże po największéj części źrebnych, tak rasy angielskiéj jak i oryentalnej, jest do sprzedania. Gromnik trzy mile od stacyi kolei żelaznéj Tarnów.

Bliższa wiadomość u właściciela Gromnika, poczta Ciężkowice. (3716-3-6)

DOM w Krakowie, przy placu św. Ducha pod L. 406/595, jest do sprzedania.— Wiadomości bliższéj udzieli tamże zamieszkała właścicielka. (3769-3)

O otrzymaniu z pierwszéj ręki świeżego transportu

czarnéj, żółtej, i zielonej
KARAWANOWEJ HERBATY

w gatunkach wyborowych

podpisany Dom Handlowy niniejszem donosząc, zawiadamia równocześnie, iż takowa sprzedaje się u niego po cenach

od **dwóch** do **dziesięciu złr.** za funt **wagi rosyjskiej,**

Biorący na raz **dziesięć funtów Herbaty** jednéj ceny otrzymuje **w dodatku jeden funt** z tego samego gatunku.

Dom Handlowy pod firmą:
(3575-6)

***Antoni Hoelcel* w Krakowie.**

Karol Schubuth
we LWOWIE,
przy ulicy Krakowskiéj pod L. 150,
otrzymał świeży znaczny transport

HERBATY CHINSKIEJ,

ze zbioru wiosennego, w najlepszych rodzajach, i poleca szczególnie szanownéj Publiczności nowo sprowadzone gatunki

DIAMOND-TEA i PECCO DIAMOND-TEA,

które z okoliczności wystawy londyńskiéj z Chin tamże nadesłane, powszechne znalazły uznanie.

1 funt Diamond-Tea (czysto-czarna) . . 3 złr. wal. austr.
1 funt Pecco Diamond-Tea (z kwiatem) 4 „ „ „
inne gatunki od złr. 1·20, 1·60, 2, 2·50, 3, 4, 5 i 6 złr. za funt.

Herbata w proszku (wysiewki z herbat) złr. 1 za funt.

Równie utrzymuje w wielkim wyborze i poleca

Kalosze z gumy elastycznéj

Amerykańskie, Lipskie i Wiedeńskie zwykłe, do obcasików i z guziczkami. (3565-6) T

Karola Forstera
WYDAWNICTWO BIBLIOTEKI
nauk moralnych i politycznych.

Tom XIV. **Studya polityczne i filozoficzne** z różnych autorów zebrane, z przedmową Karola Forstera — Część I. 1⅓ talara.
Tom XV. (pod prasą), **Tychże Studyów,** część druga.

Tak całego dotychczas wyszłego kompletu 14 tomów, za 17½ talarów, jako też i pojedynczych tomów, z których każden zawiera oddzielne kompletne dzieło, dostać można, przesyłając przedpłatę franco, Berlin Nr. 24 Leipziger Strasse, na ręce ***Karola Forstera,*** oraz nabyć przez wszystkie księgarnie polskie. (3822)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 20 grud.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	113	110
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. z kup.	86	84
Banknoty pol. 100 złr.	488	478
Ruble ros. za 100 rsr.	139	136
Talary prs. za 100 złr.	96¼	95¼
Bankn. prus. 150 tal.	159	156
Srebro nowe austr.	106	105
Dukat ważny	5 05	4 95
Napoleon d'or	8 50	8 35
Półimperyały rosyjs.	8 75	8 66
Listy galic. nowe z k.	69 50	68 50
„ „ stare „	72 75	71 75
Oblig. indem. „	69 25	68 25
Ak. k. g. bez k. i dyw.	189	186

Wiedeń 19 gr. (t.	złr.	cent
5% Metaliki	63	75
5% Pożyczka narod.	66	25
Akcye banku wied.	759	
„ „ kred.	158	50
Losy 5% z r. 1860	84	40
Srebro	105	25
Londyn 10 f. st. sz. ex.	105	—
Dukat pojedynczy.	5	4

Wiedeń 19 grud.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	59 90	59 60
„ Pożyczka narod.	66 25	66 05
„ Metaliki na m. k.	63 90	63 60
„ Obl. ind. niż. Aus.	83 50	82 50
„ „ „ czeskie	87 50	86 50
„ „ „ węgiers.	70 50	70 —
„ „ „ chor. ib.	71 —	70 —
„ „ „ galicyjs.	68 —	67 50
„ „ „ bukow.	66 50	66 —
„ „ „ siedmgr.	65 25	64 75
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	88 75	88 50
4% Galicyjskie	67 20	67 —
5% Węgiersk. los.	76 50	76 —
5% Boden Cr. austr.	92 —	91 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	140 —	139 50
„ „ „ 1854	81 25	81 —
„ „ „ 1860	84 50	84 40
„ „ „ 1864	78 25	78 15
„ Como-Rente	18 25	18 —
„ Kredytowe	120 25	120 —
„ tryest na 4½	109 50	109 —
„ żegl. par. na D.	76 50	76 —
„ ks. Esterhaz.	66 —	64 —
„ Księcia Salm.	26 50	26 —
„ „ Palfy	22 —	21 —

	Disconto mejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Klary		22 50	21 50
„ hr. St. Genois		22 50	22 —
„ miasta Budy		21 50	21 —
„ ks. Windischgr.		15 50	15 —
„ hr. Waldstein		17 —	16 —
„ hr. Keglevich		12 50	12 —
„ Rudolfa		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		759 —	758 —
Zakładu kredytowego		158 30	158 20
Żeglugi par. na Dunaju		442 —	440 —
Kolei półn. Ferdynan.		165 60	165 40
„ rządowej fr.-a		179 10	176 —
„ zachodniej c. El.		122 25	121 75
„ Pardubickiej		109 75	109 25
„ Południowej		180 —	179 50
„ Galicyjskiej		187 —	186 80
Czerniowiec. zwpł. 50%		67 —	66 —
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)			
Amster. 100 złh.	3	88 50	88 30
Augsg. 100 zł. nr.	4	88 35	88 30
Berlin 100 tal.	4	—	
Frankf. n. M. 100	3½	88 50	88 40
Hamb. 100 mark.	4½	78 85	78 70
Londyn 100 fun.	4	105 15	105 10
Paryż 100 frank.	3	42 —	42 —

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	—	—
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 5	5 4
„ „ obrączk.	5 5	5 4
Złoto *al marco*	5 3	5 2
Napoleondory	8 47	8 45
Suwereny	15 25	15 10
Fryderyki	8 90	8 87
Luidory (niemieckie)	8 65	8 60
Suwereny angielskie	10 70	10 65
Imperyały rosyjskie	8 70	8 68
Srebro	105 35	105 25
„ kupony	—	—
Talary związkowe	1 58	1 57½
Pruskie bilety kas.	1 56¾	1 56½
Lwów 16 grudnia		
Dukat	5 07	5 03
Półimperyał rosyjski	8 70	8 57
Rubel srebr. rosyjsk	1 67	1 63
Talar pruski	1 39	1 37
Listy gal. b: kup. w a.	67 45	67 70
„ „ „ m. k.	70 63	70 05
Obligi indem b. kup.	68 29	67 58
Akc. kol. gal. b. kup	189 31	187 06

Warsz. 18 grud.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	—
Obligi skarbowe „	82 63	—
kupon. „	—	88⅞
Listy zast III okr. „	12 56	12 51
kupon „	—	29⅓
Listy likwidacyjne	—	75 —
kupon „	—	— 3
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	—	79 —
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	70 25	69 75
5% Pożyczka loteryjna	110 75	110 50
Wrocł. 18 grud.		
Banknoty austryac.	95⅚	95⅓
Polskie bilety bank.	79⅔	79⅙
„ Listy zastaw.	—	66
Poznań, List. zast. 4%		—
„ „ „ 3½%	—	—
Paryż 19 grudnia		
Renta 3%	68	42
Londyn 18 grudn.		
Konsole	87⅜	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8 29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7·37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*